NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. DZIŚ 12 STRON DRUKU.
Rok VII. Kraków, sobota 6 września 1924 Nr. 202

NOWY DZIENNIK

Adres redakcyi i administracyi: Kraków, Orzeszkowej 7. ... 379. — Konto czekowe P. K. O. w Warszawie Nr. 141.123 w Krakowie 400.680.
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracyi. Komunikaty przesłane Redakcyi nie będą uwzględnione. Redakcya rękopisów nie zwraca. Za inseraty Redakcya nie odpowiada. Redaktor naczelny przyjmuje od 12 do 1 w południe.

Cena Numeru 15 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincyi mies. Zł. 3·40, kwrt. Zł. 10·20
w Krakowie z odnoszeniem do domu „ „ 3·60, „ „ 10·80
Na prowincyi: z przesyłką pocztową „ „ 4·20, „ „ 12·60
Zagranicą: z przesyłką pocztową „ „ 7·00, „ „ 21·00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0·10, wiersz. milimetr. 1-szp. Zł. 0·15, nadesłane Zł. 0·40, wiersz milimetr. 1-szp. w tekście Zł. 0·60, wiersz milimetr. 1-szp. na 1-szej stronie Zł. 0·75. gratulacye Zł. 8·—, inseraty zamiejscowe o 50%, zagraniczne o 100% droższe.

Czy rzeczywiście próba porozumienia z Żydami?

Kraków, 5 września

(sn) W czasie obrad sejmowych nad ustawami językowemi dla słowiańskich mniejszości narodowych wyjaśnił poseł Thugutt pominięcie w tych ustawach ludności żydowskiej tem, iż rząd zamierza sprawę tę traktować odrębnie i już w jesieni przedłoży Sejmowi odpowiednie projekty ustawowe. Przyrzeczenie to, złożone przez posła nie będącego członkiem rządu, nie mogło budzić większego zaufania, choćby to był nawet osobisty przyjaciel prezydenta ministrów. Jednakże komunikat rządowy ogłoszony przez redakcyę „Naszego Przeglądu" w formie wywiadu z „jednym z najwybitniejszych przedstawicieli Rządu", a przesłany równocześnie oficyalnemu organowi syonistycznemu „Hajntowi" jest dowodem, że w istocie w poglądach sfer rządowych na kwestyę żydowską w Polsce dokonała się znamienna ewolucya, która zbliża moment jeśli nie rozwiązania tej kwestyi to przynajmniej szczerej i poważnej próby tego rozwiązania.

Oto brzmienie tego wywiadu:

1) Jak się rząd zapatruje na sprawę żądań żydowskich, dotyczących dziedziny kulturalno-oświatowej?

— Rząd zdecydowany jest w dalszym ciągu konsekwentnie przeprowadzić swoją politykę narodowościową, rozpoczętą znanemi trzema ustawami językowemi i przygotowuje na jesienną sesyę izb prawodawczych szereg odnośnych projektów. Przeprowadzenie jednak programu rządowego w sprawie mniejszości żydowskiej, który miał być rozpoczęty zarządzeniem wyborów do gmin żydowskich i uregulowaniem sprawy obywatelstwa w duchu jak najdalej idącego uwzględnienia postulatów żydowskich, pozostaje obecnie w stadyum zawieszenia ze względu na wielkie różnice w zapatrywaniach na rzeczoną sprawę, ujawnione wewnątrz Koła żydowskiego. W szczególności sposób potraktowania tych spraw w stosunku do Rządu, okazany przez p. Grünbauma, uniemożliwia Rządowi porozumienie się z parlamentarnem przedstawicielstwem ludności żydowskiej. Rząd musi zatem oczekiwać na inicyatywę ze strony Koła żydowskiego w formie wniosków, które mogłyby stać się podstawą do rzeczowego załatwienia całego zagadnienia.

2) Jak się Rząd zapatruje na emigracyę żydowską do Palestyny?

— Co się tyczy problemu emigracyjnego, to Rząd w wzmożeniu się emigracyi Żydów do Palestyny widzi tylko naturalną konsekwencyę zahamowania drogą ograniczeń paszportowych, stosowanych przez Amerykę, żywiołowego dotychczasowego prądu emigracyjnego do tego kraju. W każdym razie Rząd nie zamierza czynić trudności Żydom w nabywaniu obywatelstwa palestyńskiego".

Wprawdzie chętniej widzielibyśmy podobną deklaracyę rządową złożoną publicznie i jawnie na forum właściwem dla wyjaśnienia stanowiska rządu w sprawach tak zasadniczego znaczenia, to jest w Sejmie, a nie w formie anonimowego wywiadu czy komunikatu, którego właściwie nikt swą moralną odpowiedzialnością nie żyruje. Przyjmując jednak, że komunikat ten pochodzi od osoby rzeczywiście miarodajnej, uważać go możemy za „ballon d'essay", który ma ułatwić zadanie nawiązania parlamentarną reprezentacyą ludności żydowskiej w celu zgodnego rozwiązania tej piekącej sprawy. Ten właśnie punkt jest bowiem najistotniejszy w powyższym wywiadzie i na nim to właśnie opierając się, stwierdziliśmy poprzednio pożądaną ewolucyę w odnośnych poglądach rządu. Jest to bowiem niełada sukcesem prowadzonej od lat kilku przez grupę posłów żydowskich polityki parlamentarnej, że wreszcie rząd zrozumiał obustronną potrzebę porozumienia się co do sposobów rozwiązania kwestyi żydowskiej w Polsce i że nawet oczekuje już konkretnych propozycyj w tym kierunku. Wszak główną trudnością było dotychczas nie co innego, jak właśnie ignorowanie parlamentarnej reprezentacyi ludności żydowskiej i wysuwanych przez nią niejednokrotnie żądań autonomii narodowej dla Żydów. Przezwyciężenie tej zasadniczej przeszkody jest tedy jak najpomyślniejszym horoskopem dla pomyślnego załatwienia tej sprawy.

Wartość pozytywną ma dla nas w tym komunikacie ten właśnie punkt oraz stwierdzenie, że Rząd nie zamierza czynić Żydom trudności w nabywaniu obywatelstwa palestyńskiego. Pozatem bowiem szczególne wyróżnienie posła Grünbauma, jako rzekomo głównej przeszkody w nawiązaniu kontaktu rządu z reprezentacyą sejmową Żydów, jest dość naiwnem usprawiedliwieniem kilkuletniej bierności rządów polskich wobec zagadnienia żydowskiego a zarazem niepotrzebną — w razie szczerości zamierzeń rządowych — próbą wywołania rozdźwięków wewnątrz Koła Żydowskiego. Kwestya osobistego temperamentu lub poglądów taktycznych poszczególnych osób nie może chyba być poważnie traktowana, jako przeszkoda w rozwiązaniu problemu, na które czekają z niecierpliwością miliony ludzi. A przecież nigdy dyskusya nad sprawą żydowską nie posunęła się tak daleko, by rząd mógł stwierdzić jakąś rozbieżność między zasadniczem stanowiskiem posła Grünbauma a reszty Koła żydowskiego. Pocóż więc ta nieudolna tak grubym ściegiem szyta intryga, nieepotrzebnie wnosząca niemiły zgrzyt do tak dodatniego pozatem oświadczenia? Niechaj lepiej rząd nie troszczy się o wewnętrzne stosunki koła i pozostawi jemu samemu troskę o uzgodnienie postulatów w dziedzinie autonomii narodowej, do sformułowania których je zaprasza. Wszak idzie o rzecz samą a nie o osoby a dla oceny, czy żądania żydowskie są uzasadnione, obojętnem jest, kto był ich autorem!

Doniosłość sprawy nie pozwala jednak bawić się w drażliwość choćby i uzasadnioną. Fakt, iż rząd pragnie dyskusyi rzeczowej i porozumienia z Kołem Żydowskiem przed rozwiązaniem ustawowem kwestyi żydowskiej, jest na tyle doniosły i dodatni, że epizod z P. Grünbaumem możemy puścić w niepamięć w przekonaniu, że i rząd uzna niewłaściwość tego kroku. Wezwaniu zaś Koła do postawienia konkretnych wniosków niezawodnie rychło zadość się stanie i miejmy nadzieję, że praca ta nie będzie tym razem daremną.

„Polska i Londyn".

Berlin, 4. 9 PAT. Berliner Tgbltt zamieszcza artykuł swego korespondenta warszawskiego pt. Polska i Londyn. Autor omówiwszy stosunek Polski do Francyi oraz do Niemiec na tle układu londyńskiego oświadcza, że typowem dla Polski jest to, że ogólno-europejskie zagadnienia gospodarcze są dalekie dla polskiej umysłowości, gdyż Polska jedynie i wyłącznie myśli kategoryami militarystycznemi. W końcu korespondent Berliner Tageblatu zarzuca Polsce agresywne zamiary w kierunku Prus Wschodnich, Gdańska i G. Śląska.

———oŝo———

Manewry floty sowieckiej.

Warszawa, 4. 9 PAT. W czasie większych manewrów sowieckiej floty bałtyckiej, dowództwo ma zamiar celem wypróbowania sprawności statków wojennych, które od dawna nie odbywały dalszych ćwiczeń, wysłać między 6 a 7 bm. oddział na pełne morze Bałtyckie, z przeznaczeniem dotarcia aż do wysokości Helu.

Senator Kerner i poseł Hartglas o enuncyacyi rządowej.

Sin Warszawa. (Telefonem). W związku z wywiadem, jaki się w dniu wczorajszym ukazał w „Naszym Przeglądzie" w sprawie żydowskiej ogłasza dziś z kolei „Nasz Przegląd" wywiad z senatorem Kernerem, który oświadczył m. in.: „O czywiście, Koło Żydowskie jako rzecznik żydostwa polskiego gotowe jest do rozpoczęcia rokowań z rządem o ile rząd zamiast bezcelowych dygresyi rzeczywiście udowodni czynami, że ma zamiar w całości spełnić słuszne żądania żydowskiej reprezentacyi parlamentarnej".

W tym samym numerze „Naszego Przeglądu", ogłasza poseł Hartglas artykuł pt.: „Uniemożliwie Grünbauma". Nawiązując do słów komunikatu, w którym rząd czyni wyraźną różnicę pomiędzy grupą posła Grünbauma a rzekomą ustępliwą grupą posła Reicha, poseł Hartglas stwierdza, że jest to jedna z metod dawnej polityki „divide et impera". W ten sposób kokietowano dawniej ortodoksye teraz zaś rząd usiłuje przeciągnąć na swoją stronę grupę Reicha. Poseł Hartglas wywodzi: „Zamiast tracić energię na nieproduktywne i nieudolne „uniemożliwianie" Grünbauma, czy nie lepiej by było zacząć sumiennie realizować Konstytucyę i traktaty w stosunku do Żydów?

Hindenburg i Ludendorf zamierzają oderwać Prusy wschodnie od Niemiec?

Kłajpeda, 4. 9 PAT. Kłajpedo Zinios pisze w związku z przybyciem do Prus wschodnich Hindenburga i Ludendorffa, że przygotowuje się tam pucz ultra nacyonalistyczny, którego celem jest chwilowe oderwanie prowincyi Prus wchodnich od Niemiec. Prusy wschodnie miałyby zostać proklamowane republiką, naktórej czele stanąłby Luden dorff. Nowa republika, pisze wspomniany dziennik opanuje obszar Kłajpedy i wcieli go jako odrębną prowincyę. Republika ta azwarłaby z Polską umowę co do neutralności. Wzmocniwszy swe stanowisko nad Bałtykiem, Prusy wschodnie odebrałyby Polsce Pomorze i Poznańskie, oraz opanowałyby Gdańsk. Przy pomocy nacyonalistów bawarskich nastąpiłoby wprowadzenie dyktatury w całych Niemczech. Aby umożliwić sobie następnie zdobycie potężnego stanowiska, Niemcy zawarłyby trak tat przyjaźni z Rosyą.

Profesor Murray o mniejszcściach

Genewa, 4. 9 PAT. Profesor Murray w swojej mowie na zgromadzeniu Ligi narodów oświadczył między innemi, że jest rad, że kwestya mniejszości w Polsce postawiona została w sposób zupełnie zadowalający. Co się tyczy mniejszości w Turcyi, to mowca nalega na konieczność utworzenia przez Ligę specyalnych ciał, któreby sprawowały ochronę mniejszości w Turcyi. Ochrona mniejszości jest zdaniem mowcy jednym z najpewniejszych środków zapobieżenia przyszłym wojnom.

Mac Donald przeciw traktatowi o wzajemnej pomocy.

Genewa, 4. 9 PAT. Mac Donald oświadczył dziennikarzom, że pozostaje zdecydowanym przeciwnikiem traktatu o wzajemnej pomocy, ponieważ system aliansów prowadzi do nowych zbrojeń i wojny. Za jedyny sposób uniknięcia konfliktu zbrojnego, Mac Donald uważa stworzenie systemu arbitrażowego, który ustaliłby wśród wielkich i małych narodów zwyczaj międzynarodowy odwoływania się do trybunału rozjemczego. Zapytany o sprawę rozbrojenia, Mac Donald odpowiedział, że rozbrojenie już dokonane w niektórych krajach uważa za wstęp do rozbrojenia ogólnego. Prace Ligi w zakresie rozbrojenia, podobnie jak projekt amerykański, będą zużytkowane podczas przyszłej konferencyi międzynarodowej dla spraw rozbrojenia, w której weźmie udział Ameryka i Rosya. Ze względu na to, że konferencya taka wymaga obecności szefów rządów powinna być zwołana w Europie.

Przemówienie MacDonalda

Genewa. PAT. Dzisiejsze posiedzenie Zgromadzenia Ligi narodów zostało otwarte o godzinie 11 przedpołudniem. Mac Donald w mowie swojej między innemi oświadczył, że rząd Wielkiej Brytanii jest zdecydowany uczynić wszystko celem zwiększenia autorytetu Ligi narodów, dzięki której powinno się udać narodom położyć fundament pod gmach pokoju.

Genewa, PAT. W dalszym ciągu swego przemówienia Mac Donald wyraził ubolewanie z tego powodu, że prace Ligi narodów są na ogół prawie nieznane. Pierwszą kwestyą jaką należałoby rozwiązać, jest zdaniem premiera angielskiego sprawa potajemnego hadlu bronią i amunicyą. Omawiając sprawę redukcyi zbrojeń mówca oświadcza, że troska o określenie charakteru zaczepnego akcyi mogącej sprowadzić wojnę nie powinna być udziałem polityków ostatniej wojny. Ten ustęp przemówienia Mac Donalda wywołuje wielką senzacyę. Pierwszym krokiem w tej sprawie mówił Mac Donald dalej jest zorganizowanie sądu rozjemczego, przyczem specyalna komisya winna zająć się zbadaniem pełnomocnictw i jurysdykcyi takiego sądu. Pod tym względem dodał premier angielski jesteśmy zgodni z Herriotem Anglia pragnie zastosowania układów waszyngtońskich a nawet pójdzie jeszcze dalej, jeżeli na to pozwolą warunki. Zdaniem mojem konferencya w sprawie rozbrojenia o ileby była zwołana niezwłocznie, skazana byłaby na fiasko. Aby przygotować taką konferencyę, należy faktycznie stworzyć atmosferę zaufania. Przemówienie swoje zakończył Mac Donald wezwanie do wszystkich państw do współpracy w polityce arbitrażu jako jedynego środka umożliwiającego uniknięcie wszelkiej katastrofy.

P. Herriot wśród dziennikarzy.

Genewa, 4. 9 PAT. Wczoraj wieczorem Herriot udzielił prasie interwiewu, na który przybyło około 300 dziennikarzy. Herriot oświadczył, że delegacya francuska odbyła już dwa posiedzenia celem zoryentowania się wśród dokumentów, dotyczących sytuacyi ogólnej. W czwartek wygłosi Herriot przemówienie, wyjaśniające francuski punkt widzenia. Przemówienie to stanowić będzie wytyczną dla delegacyi, która pozostanie w Genewie po odjeździe Herriota, spodziewanym w sobotę. W interwiewie Herriot zaznaczył dalej, że konstytuowane w Genewie dzieło rozpoczęte w Londynie, wymaga ostrożności i namysłu.

Polska w ścisłym kontakcie z małą ententą

Genewa, 4. 9 PAT. Wczoraj w południe odbyło się w hotelu Bergues śniadanie ministrów spraw zagranicznych małej ententy, przy udziale ministra Skrzyńskiego. W związku z zaczynającą się dziś dyskusyą nad sprawą bezpieczeństwa i rozbrojenia w kuluarach zgromadzenia Ligi, fakt komunikowania się Polski z państwami małej ententy i państwami bałtyckiemi jest żywo komentowany.

Genewa. PAT. Przewodniczący delegacyi fin landzkiej Prokope wydał we wtorek obiad, w którym wzięli udział ministrowie Skrzyński, Pusta i Sehja. Po objedzie ministrowie odbyli dłuższą naradę w sprawach znajdujących się na porządku dziennym zgromadzenia.

Przed wystąpieniem ministra Skrzyńskiego

Genewa. PAT. W dyskusyi nad sprawą bezpieczeństwa i gwarancyi po Mac Donaldzie ma zabrać głos minister Skrzyński. Wiadomość, że minister Polski w tak niesłychanie interesującej sprawie będzie przemawiał pierwszy po premierze Anglii, który odrzucił traktat gwarancyjny wzbudza wielkie zainteresowanie wśród członków zgromadzenia i obecnych w Genewie dziennikarzy.

Z dziekanatu wydziału lekarskiego we Lwowie.

Lwów. PAT. Dziekanat wydziału lekarskiego Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie podaje do wiadomości, że podania o przyjęcie na pierwszy rok i lata wyższe dla słuchaczy, chcących się przenieść z innego uniwersytetu będzie przyjmowała kancelarya dziekanatu od 9 do 15 bm. włącznie. Bliższe szczegóły będą podane na tablicy urzędowej.

Posłowie angielscy do Polski.

Londyn, 4. 9 PAT. Członkowie izby gmin sir Filip Datson i P. J. Harman wyjeżdżają w sobotę na objazd państw skandynawskich i Polski dla zbadania możności ekspanzyi handlu angielskiego w tych krajach. Po powrocie deputowani złożą sprawozdanie grupie przemysłowej izby gmin. Wizycie tej przypisują w Anglii duże znaczenie.

Warszawianin zaginął w górach.

Wiedeń, PAT. Wedle wiadomości z Ba Gasteln zaginął w czasie wycieczki w góry Warszawianin Dr Ignacy Mucha. Wszelkie próby odszukania go pozostały na razie bez rezultatu.

Wywóz zboża i mąki.

Warszawa, PAT. Odbyło się posiedzenie komitetu ekonomicznego rady ministrów, na którem wśród innych spraw bieżących, rozpatrywano sprawę przywozu i wywozu zboża i mąki. W rezultacie tych narad, komitet ekonomiczny rady ministrów postanowił ustalić zgodnie z treścią ustawy o uregulowaniu stosunków celnych cło wywozowe od żyta na 25 złotych od tonny, oraz zawiesić pobieranie cła przywozowego od mąki przywożonej z zagranicy. Wreszcie wobec uchwalenia przez ciała ustawodawcze wspomnianej ustawy, system reglamentacyi wywozu zostanie zwinięty, a pozwolenia na wywóz żyta nie będą wydawane wogóle.

Szowinizm czy obłęd?

Bruksela, 4. 9 PAT. Podczas manifestacyi flamandzkich, jeden z urzędników ministerstwa spr. wewnętrznych dał do tłumu szereg strzałów rewolwerowych i zranił ciężko trzy osoby. Urzędnika tego niezwłocznie aresztowano.

Jeszcze o „oswobodzeniu" wschodnich prowincyi

Stuttgart, 4. 9 PAT. Na obradującym tutaj kongresie związków wszechniemieckich, wygłosili referaty przedstawiciele terytoryów okupowanych oraz krajów należących dawniej do rzeszy niemieckiej, a mianowicie Gdańska, Prowincyi Nadreńskiej, Szlezwigu, Południowego Tyrolu, Czech itd. Delegat iredendy gdańskiej Goerdelr mówił o zrabowaniu Niemcom prowincyi wschodniej, podkreślając, że oderwanie od Niemiec poznańskiego i Prus wschodnich jest tylko przejściowe.

PRZEGLĄD PRASY.

O Poznaniu, lidze pałkarzy i walce z żydostwem

Kraków, dnia 4 września 1924 r.

Jak wiadomo p. Nowaczyński bawi się obecnie w cenzora moralności miast polskich. Najlepszą notę dostał—Poznań. To samo już wiele bardzo mówi, ale właściwej duszy Poznania nam jeszcze nie odsłania. Poznań pozostaje tajemniczem miastem. Dzieją się tam rzeczy, o których nikomu w Polsce nawet się nie śni. Weźmy chociażby „Ligę obrony wiary i ojczyzny“ ze sławetnym Noskowiczem i Sekretarczykiem na czele. Czy jest 10 ludzi w Polsce, którzy wiedzą czem jest ta organizacya, jakie sobie postawiła cele, skąd czerpie swe fundusze?

Trochę światła na tę ciekawą organizacyę „poznańskich pałkarzy“ rzuca łódzki „Głos Polski“ pisząc:

Przewodzi związkowi temu nie osławiony Sekretarczyk, blacharz z zawodu, ale p. Mieczysław Noskowicz, były organista, później redaktor, osobisty sekretarz b. prezydenta policyi m. Poznania, p. Karola Rzepeckiego, obecnego posła endeckiego, były podprokurator przy sądzie powiatowym w Poznaniu, były redaktor „Urzędnika“, organu towarzystw urzędników państwowych i komunalnych b. dzielnicy pruskiej, obecnie radny miasta Poznania z listy chadeckiej i założyciel oraz prezes antysemickiej „Ligi obrony wiary i ojczyzny“.

Jeszcze w 21 r. p. Noskowicz wraz ze swą „Ligą“ cieszył się wielkiem poparciem ze strony takich filarów polityki poznańskiej, jak ks. prałat Stan. Adamski, patron banku związku spółek zarobkowych w Poznaniu, były poseł a obecnie senator. Jeszcze przed dwoma laty ks. patron Adamski zaszczycił jeden z wieców „Ligi“ w Poznaniu (w sali teatru „Apollo“) obszernym referatem antysemickim, w którym wskazał na amerykańskiego miliardera Forda, jako na wzór skutecznego bojownika antysemickiego. W czasie tym przyobiecywał ks. Adamski p. Noskowiczowi wyjednanie u Forda znaczniejszych funduszów dla „Ligi“, ale, wierząc p. Noskowiczowi, zapowiedziany przez ks. Adamskiego zasiłek fordowski nie został zrealizowany. Z tej podobno przyczyny nastąpiło zerwanie stosunków „Ligi“ z ks. Adamskim.

Autor opisuje dość pobieżnie działalność „Ligi“ a kończy te dzieje następującym ustępem:

Dla dokładności wypada mi zaznaczyć, że „Liga“ stanowi dla p. Noskowicza przedsiębiorstwo par excellence zarobkowe, a szkoda, że nie obciążone wcale opłatami skarbowemi tytułem podatku przemysłowego.

P. Noskowicz i jego sztab pobierają sute pensye z kasy „Ligi“, tj. ze składek jej członków. Aby zaś składki wpływały w sumach dostatecznych, rozwija się na wielką skalę werbunek.

Pan Noskowicz angażuje bezrobotnych, każe im werbować członków, a od uzyskanych wpłat członkowskich wypłaca „werbownikom“ 25 proc. prowizyi.

Dawniej trudnił się p. Noskowicz układaniem modlitw, nowenn, pieśni odpustowych, ale widocznie „Liga“ przynosi mu więcej, bo przecież niepodobna, aby tak, jak utracił swe różne, a tak liczne godności urzędnicze, miał też utracić talent pisarski, natchnienie poety, nastrój dziadów częstochowskich.

Liga doychczas nie została rozwiązaną, p. Noskowicz dalej pobiera sute pensye, a opinia poznańska jest zupełnie spokojną a nawet uważa siebie za metropolę prawdziwej polskości.

A teraz Poznań ma znowu inną sensacyę. Zawisło nad Wielkopolską groźne niebezpieczeństwo — zalewu żydowskiego. Przebąkiwano nawet o — piśmie żydowskiem w Poznaniu. Znalazł się tam cudem jakimś jakiś pan Stachowiak, który dusi się w tej atmosferze rozżarzonego nacyonalizmu i zachował umysł jasny i trzeźwy, nie zaczadzony hypnozą poznańskich pałkarzy. Periculum in mora, trzeba się więc bronić, bo konkurencya może być niebezpieczną. Zrozumieli to niebezpieczeństwo w lot wydawcy „Kuryera Poznańskiego“ uderzyli więc natychmiast w wielki dzwon trwogi i biją od dłuższego czasu na alarm. Rozumie się, że sprytnie przesuwają punkt ciężkości na inny zupełnie teren. Im właściwie nic nie grozi, chodzi im tylko o biednych „chrześcijańskich“ kupców, którzy mogą stracić odbiorców, ponieważ kupcy żydowscy są takimi waryatami, że sprzedawają taniej i lepszej jakości towary. Opowiadają więc rozmaite bajeczki o machinacyach żydowskich, nie wymieniając ani osób, ani adresów. Proszę sobie np. przeczytać taką historyjkę:

Jednemu z towarzystw społecznych w Poznaniu zdarzyło się, że delegowany do zbierania składek na szerzącą się nędzę ostatniej zimy, zapukał także do rabina żydowskiego. Rabin oddał sprawę kahałowi, i tenże odpowiedział arogancko, że na takie cele i takiemu towarzystwu żadnych subwencyj Żydzi nie dadzą. Była to zdrowa nauczka dla niefortunnego kwestarza, a dla innych wskazówka, że Żydzi wprawdzie z nas żyć umieją, ale na nasze potrzeby nie dadzą nic. Do tego stopnia nawet ich oburzenie doszło, że pan Grünbaum w Sejmie polskim dał temu wyraz.

Możeby autor raczył wymienić, które to „towarzystwo społeczne“ zwróciło się do rabina żydowskiego? Wszak znamy wypadki, gdy towarzystwa poznańskie o wyraźnej tendencyi antyżydowskiej zwracały się do Żydów z prośbą o materyalne poparcie! Po cóż więc ta obłuda, te demagogiczne frazesy oburzenia!

Że wkraczamy przytem także w dziedzinę mimowolnej humorystyki, świadczyć mogą liściki do redakcyi, które autorzy fabrykują kopami. Pozwolimy sobie zacytować jeden pachnący asafetydą liścik w całości:

„Szlug den goj“.

Z kół naszych czytelników otrzymujemy:

W nr. 198. w artykule „Listy Żydów do Kuryera“ reprodukuje Szan. Redakcya list anonimowej Żydówki, w którym ona wyraźnie po raz drugi zaznacza „wpajacie w dzieci dzika nienawiść do swych „braci“!

Insynuacya ta nie odparta należycie, wydaje mi się już nie dziwną, ale wprost bezczelną, jeśli chodzi o wpajanie zasad nienawiści w dzieci nasze do Żydów, lub do innej rasy.

Jako dawny mieszkaniec Małopolski miałem sposobność przekonać się i słyszeć, jak to wpajanie nienawiści w dzieci wygląda, lcz z punktu odmiennego.

Dzieci żydowskie już od najmłodszych lat a więc od 3 i 4 roku życia chodzą do „hajderów“ gdzie specyalny nauczyciel zwany „belfer“ zapoznaje je sposobem pamięciowym z alfabetem hebrajskim i zasadami talmudu. Podczas lekcyi dzieci muszą powtarzać głośno każde słowo za „belfrem “ ucząc się tym sposobem na pamięć. Co kilka słów alfabetu lub zdania talmudycznego, krzyczy belfer „sztug den goj“, co dzieci powtarzają. Że nauka taka nie zawiera w sobie zasad miłości, o tem zapewne wie „anonimowa Żydówka“ lecz trybem zalecanym przez mędrców Syonu trzeba metody stosowane przez swój naród przypisywać innym — tak przecież wygodniej i korzystniej.

Śmiejcie się czytelnicy z tej naiwnej nikczemności? Doprawdy bzdury te wydrukował „Kuryer Poznański“.

Galerya przechrztów polskich.

(Przekład Ludwika Frenka)

IV.

Hrabia Zamoyski, dążąc do poprawy ekonomicznego stanu kraju, założył w r. 1848 stowarzyszenie, złożone z najbogatszych przedstawicieli arystokracyi polskiej. Stowarzyszenie to miało na celu zaprowadzenie żeglugi parowej na Wiśle.

Członkowie stowarzyszenia włożyli w to przedsiębiorstwo wielkie kapitały, lecz wkrótce okazało się, że deficyt jest nieunikniony.

Wówczas Zamoyski, który, jak wykazaliśmy powyżej, nienawidził przechrztów, zwrócił się do Kronenberga z propozycyą wstąpienia do stowarzyszenia i objęcia kierownictwa przedsiębiorstwa żeglugowego.

Kronenberg przyjął propozycyę Zamoyskiego i poprowadził przedsiębiorstwo żeglugi parowej w ten sposób, że nie tylko nie przynosiło deficytów, ale nawet dawało niemałe dochody. W owych czasach, kiedy w kraju prawie nie było kolei żelaznych, przedsiębiorstwo żeglugi stanowiło prawdziwe dobrodziejstwo dla ludności.

Ponieważ Kronenberg był ochrzczony i nobilitowany, nie miał żadnych przeszkód w nabywaniu dóbr ziemskich, (Żydom nie wolno było wtedy nabywać majątków ziemskich, czyniono tylko wyjątki dla poszczególnych jednostek). Nabył przeto ogromne dobra, które urządził po wielkopańsku.

Na wielkich obszarach swych majątków ziemskich urządził plantacye buraków cukrowych i założył wielkie cukrownie.

Inni właściciele ziemscy również zakładali w swych dobrach plantacye i cukrownie, dokładali jednak do nich wielkie sumy. Kronenberg urządził dobrze swoje cukrownie i poprowadził je tak wzorowo, że dawały wielkie dochody. Legendarny majątek jego stale się powiększał.

V.

Kronenberg stał wówczas u szczytu szczęścia — zdobył wszystko, co człowiek osiągnąć może: powszechny szacunek, uznanie i wielki majątek. Wszystko to zawdzięczał jedynie swej pracy i zdolnościom. Był o wiele bogatszy od magnatów, którzy przecież otrzymywali w spadku po rodzicach wielkie dobra, w których pracowali chłopi. (Chłopi byli poddanymi panów i musieli uprawiać bezpłatnie ich grunta). Rząd cenił go bardzo za jego administrowanie monopolem tytoniowym. Właściciele ziemscy zbliżyli się do niego i często odwiedzali jego majątek, aby się nauczyć, jak można osiągnąć wielkie zyski z gospodarstwa rolnego i aby uczyć się gospodarowania od „Żyda“, którego przodkowie nie mieli najmniejszego pojęcia o gospodarstwie rolnem.

Przez zorganizowanie żeglugi parowej podniósł nadzwyczajnie rolnictwo i handel, gdyż przedtem, z powodu braku szos i kolei żelaznych, było nadzwyczaj trudno przewozić artykuły pierwszej potrzeby.

Najwybitniejsi przedstawiciele inteligencyi w kraju zasypywali Kronenberga pochlebstwami w nadziei otrzymania stanowiska w monopolu, w fabrykach, w banku, lub też w dobrach dla siebie lub też dla swych krewnych i znajomych.

Właśnie wówczas, gdy Kronenberg stał u szczytu powodzenia stosunek jego do Żydów uległ gruntownej zmianie. Zaczął znowu przyjmować Żydów na urzędników do swych fabryk i do banku. Do różnych żydowskich bractw dobroczynnych zaczęły napływać bezimiennie wielkie ofiary. Również pobożnym Żydom, którzy zbierali ofiary na podupadłych i na posagi dla biednych dziewcząt, przysyłał ktoś wielkie sumy pieniężne. Do pieniędzy dołączana była kartka z wymienieniem celu, na jaki są przeznaczone, ale nie było podpisu Nikt nie wiedział, kto był tym tajemniczym ofiarodawcą.

W mieście krążyły pogłoski, że wszystkie te ofiary składa Kronenberg. Opowiadano, że pewnego razu, wieczorem udał się Kronenberg do swego biednego krewnego, zamieszkałego przy ulicy Franciszkańskiej, i spytał go, co robi i jak mu się wiedzie. Krewny zaczął się przed nim użalać, że wydaje córkę za mąż i nie ma dla niej ani na posag, ani na wyprawę. Podobno Kronenberg wyjął wówczas wiele pieniędzy i wręczył je krewnemu. Ten jednak odrzucił je z pogardą i rzekł do niego:

— Najpierw zwróć mnie i przodkom twoim to, co jesteś nam winien, to jest duszę twą, która jest naszą duszą. Powinna być ona żydowską — wówczas dopiero, będę mógł przyjąć od ciebie wsparcie!

Ponieważ więc widział — opowiadali sobie Żydzi, że nawet krewni przyjmować nie chcą od niego, jako od przechrzty, wsparcia pieniężnego, przesyłał ofiary bezimiennie, aby nikt nie wiedział, że pochodzą od niego.

I krewni jego otrzymywali od czasu do czasu znaczne sumy pieniężne. Posłańcy, którzy je przynosili, natychmiast po wręczeniu pieniędzy oddalali się, nie wyjawiając nazwiska ofiarodawcy.

Opowiadano sobie, że Kronenberg często odwiedzał grób ojca swego Szmula-Lejzora. Czynił to tylko w soboty i święta uroczyste, kiedy nie odbywają się pogrzeby, a na cmentarzu niema nikogo, oprócz grabarza.

Zachodzi więc pytanie, jakie były przyczyny gruntownej zmiany stosunku Kronenberga do Żydów?

(C. d. n.)

Zatarg o Irak.

Odpowiedź turecka w sprawie Iraku.

W sprawie zatargu o granicę między Turcyą i Irakiem rząd turecki wystosował następującą depeszę do Generalnego Sekretarza Ligi Narodów:

„Mam zaszczyt potwierdzić odbiór listu Pańskiego wraz z załączonymi dokumentami, który zechciał mi Pan wysłać w dniu 9 sierpnia 1924 r. co do wniesienia sprawy o granicę między Turcyą a Irakiem na porządek dzienny przyszłej sesyi Rady Ligi Narodów. Rząd Rzeczypospolitej Tureckiej dotychczas nie został urzędowo i na piśmie poinformowany o wejściu w życie traktatu lozańskiego; protokół, wzmiankowany w art. 143 również nie zstał mi doręczony. Ponieważ wejście w życie traktatu jest jednym z niezbędnych warunków, aby zatarg pomiędzy Turcyą i Wielką Brytanią mógł na podstawie traktatu zostać wniesiony przed Radę, śpieszę poczynić zastrzeżenia przeciwko dyskutowaniu tej sprawy przed urzędowem skonstatowaniem tego faktu. Rząd mój, uważa, że termin przewidziany w traktacie dla uregulowania zatargu na drodze polubownej nie mógł być wyzyskany w tym celu, starania bowiem mego rządu skierowania pertraktacyj na główną sporną sprawę spełzły na niczem. Tymczasem odwołanie się uczynione przez rząd Wielkiej Brytanii na podstawie prawa, przewidzianego w art. 32 traktatu wskazuje, iż rząd ten wcale nie pragnie wykorzystać drogi bezpośredniego porozumienia się. Przekonana, iż prawa jej do vilajetu Mossulu mogą być jedynie ujawnione dzięki bezstronej metodzie ustalania takowych, metodzie, którąby określiła Liga Narodów. Turcya nie wahała się zgodzić się przez podpisanie traktatu lozańskiego na to, aby zatarg w tym wypadku mógł być wniesiony przed Radę Ligi Narodów. W tych warunkach i z zastrzeżeniem wyżej sformułowanem rząd turecki zgadza się w zasadzie, aby sprawa granicy między Turcyą i Irakiem została wniesiona na porządek dzienny jednego z przyszłych posiedzeń Rady. Zważywszy jednak konieczność doczekania się urzędowego złożenia autentycznej kopii protokółu, stwierdzającego złożenie dokumentów ratyfikacyjnych przez 3 mocarstwa, przewidzianego w art. 143 traktatu pokoju, mam zaszczyt zawiadomić, iż przedstawiciel Turcyi będzie mógł wziąć udział w każdej chwili w obradach Rady po upływie 20 dni od daty otrzymania takiej kopii. Proszę o przyjęcie, panie Sekretarzu Generalny, zapewnień mego wysokiego poważania".

(—) Ismet.

Sprawa służby wojskowej w Palestynie.

Genewa. (ŻAT.) Na posiedzeniu Rady Ligi w dniu 29-go sierpnia pod przewodnictwem Huymansa, przedstawiciela Belgii, wysłuchano sprawozdanie stałej komisyi mandatowej. Sprawozdanie zostało przyjęte.

W sprawozdaniu zwrócono uwagę na to, że w roku ubiegłym przedstawiciel Anglii podniósł sprawę obowiązku służby wojskowej urodzonych w niektórych krajach mandatowych, który ma być wprowadzony poza granicami tych krajów.

Komisya stoi na stanowisku, że duch mandatu zostałby spaczony, gdyby wprowadzenie obowiązku służby wojskowej odnośnie do urodzonych w krajach mandatowych stało się faktem. Rada przyjęła z dużem zadowoleniem do wiadomości, że rząd angielski dotychczas nie wychodził poza ramy mandatu.

Żydów na Ukrainę już nie wpuszczają.

Ryga. (ŻAT.) Z powodu dużego napływu żydowskich mas z homelskiej i innych gubernii w Białorusi do Ukrainy, ukraiński komisarz dla spr. rolnych zwrócił się do Komisaryatu Białorusi o wstrzymanie udzielania dokumentów na prawo poszukiwania niezajętej ziemi na Ukrainie, gdyż takiej tam niema.

NADESŁANE CZASOPISMA I KSIĄŻKI.

Nr. 2—3 mies. „Polska Palestyna" ukazał się w wielkiej objętości i z nader ciekawą i obfitą treścią. Między innemi: Protesty przeciw ograniczonej emigracyj do Palestyny. Artykuł profesora Fodora o uniwersytecie w Jerozolimie. Dr A. Sztern o Tyberyadzie jako miejscowości kuracyjnej. Już czas! (Wiersz) — R. A. Hauskind. Teatr, muzyka i rozrywki w Palestynie. Przemysł i handel. Sport. Feljetonik pt. „Matrymonialne". Amator. Kto się może wedrzeć do „ziemi obiecanej"? Ogłoszenia handlowe, szkolne itp. Wiele innych ciekawych wiadomości. Cena 1 zł.

W KATALOGU WYDAWNICTW „TOWARZYSTWA NUMIZMATYCZNEGO, będących do nabycia w Muzum Czapskich przy ul. Wolskiej l. 12 w Krakowie, znadują się broszury, mogące zainteresować inteligencyę żydowską, a nawet dać impuls do zabrania głosu na podłożu tradycyjnych wiadomości i dokumentów o zakresie działalności Żydów w Polsce w kierunku ekonomicznym i administracyjnym. Do takich należą np. A. Chmiela 2 broszury o pieczęciach żydowskich z 13 rycinami (zł. 1'20), dra Z. Zakrzewskiego o brakteach z napisami hebrajskiemi, jak również artykuły zamieszczone w „Wiadomościach Numizmatyczno-Archeologicznych".

MIGAWKI.

Publiczne zapytanie pod adresem p. dra Grossa.

Pan dr. Gross był kiedyś wielkim działaczem politycznym. Ba, był nawet twórcą kierunku „ideowego" wśród społeczeństwa żydowskiego. Nie wiem, czy jest jedynym odpowiedzialnym i niezależnym redaktorem „niezależnych" Żydów, ale nie intresuje mnie to zbytnio, kto jest rodzicem tych niedobitków, którzy obarczeni są wielką klątwą niebios. Nie mogą żyć, ale też nie mogą umrzeć. Trudno było doprawdy odcyfrować duchowe oblicze tych panów, tych niezależnych „niezawisłych", ale teraz już wiemy co ten tajemniczy termin oznaczać ma. „Niezawisły Żyd" jest to istota, niezależna i niezawisła od niczego. Zawieszona między niebem a ziemią. Rozumie się, że tęskni do nieba — polskości, a gdy go stamtąd archanioł Nowaczyński z wyciągniętym „pałaszem" satyry wygania, zniża się biedak do ziemi rzeczywistości żydowskiej.

Taką „niezależną niezawisłość" okazał teraz p. dr. Gross, odmawiając „Żydowskiemu Towarzystwu Teatralnemu" sali przy ul. Bocheńskiej. Mógł sobie na ten gest pozwolić, wszak chodziło tylko o — teatr żydowski. Cóż „niezawisłemu" Żydowi zależy na żydowskim teatrze?

Że teatr jest placówką kulturalną, że masy żydowskie nie mają dostępu do świątyni piękna — cóż to wszystko obchodzić może p. dr. Grossa, prezesa Tow. tanich domów. Woli salę oddać na kino-teatr, nic nie będzie miał przeciwko temu, by tam urządzić magazyn śledzi, byleby tylko uniemożliwić powstanie tak koniecznej, pożytecznej instytucyi.

Nie przeszkodzi to mu wcale być dalej postępowym niezawisłym Żydem. Bo jest wielka różnica między inteligentem polskim a żydowskim, względnie żydowsko-polskim, czy polsko-żydowskim (zależy od chwilowej konjunktury jak wybory et cae.). Nasz „inteligent" nie ma poczucia odpowiedzialności, jest niezależny i niezawisły, — od opinii żydowskiej.

Mossai.

Otwarcie techniki w Hajfie.

Z końcem października nastąpi otwarcie techniki hebrajskiej w Hajfie. P. Artur Blok, który w imieniu sir Alfreda Monda dokona otwarcia, obejmuje jej kierownictwo w pierwszym roku. Przed swoim wyjazdem do Palestyny udzielił p. Blok następującego wywiadu współpracownikowi Jewish Chronicle.

Turyści, którzy zeszłego roku zwiedzili Palestynę byli oszołomieni pięknym budynkiem Instytutu Technicznego w Hajfie. Kiedy stoi się na zaopatrzonym we wieżę dachu, w połowie wysokości Karmelu położonego Instytutu, z rozległym widokiem na Morze Śródziemne musi się podziwiać pomysłowość założycieli i zmysł dla stylu u budowniczego—architekta Baerwalda z Berlina. Położenie i styl budynku, jakoteż cel Instytutu wywierają potężne wrażenie. Ma się to uczucie, że tutaj prawdziwa droga, droga do stawania się żydowskiej Palestyny — stała się symbolem. Tutaj ma się udzielać nauki według zdrowych, nowoczesnych metod, nauki, która pięknu i tradycyi kraju odpowiada również dobrze jak jego teraźniejszym i przyszłym wymogom. Przez dłuższy czas służył ten Instytut jako szpital wojskowy; przed dwoma czy trzema laty został wreszcie opróżniony, a przed rokiem utworzono pod przewodnictwem Sir Alfreda Monda w Londynie „Board of Governors", który miał Instytut zaopatrzyć w urządzenie i uruchomić.

„Instytut" tak zaczął p. Blok — „który dawniej znany był jako „Technikum w Hajfie" został przed wojną wybudowany i częściowo urządzony a mianowicie w większej części dzięki wspaniałomyślności rodziny Wysockich i innych ofiarodawców. „Hilfsverein der deutschen Juden" kazał wówczas przeprowadzić pierwsze roboty, lecz wojna i inne powody je przerwały.

Całe urządzenie zostało zdemolowane i musiano rozpocząć roboty od nowa. W międzyczasie tzn. od zakończenia wojny aż do niedawno dokonanego założenia londyńskiego „Board of Governors" pewien Komitet angielski zachował myśl o Instytucie. Na podstawie przez ten Komitet stworzonej ma być zbudowana praca Instytutu".

Chciałby mi Pan — proszę — zakomunikować

jakiego rodzaju ma być działalność Instytutu?

„Bardzo pilne zadanie wychowawcze urosło przed nami. Musimy mieć Instytut w pierwszym rzędzie po to, by wykształcił nam ludzi, którzyby umieli wytwarzać i naprawiać pewne przyrządy, domy budować, drogi rozbudowywać i wykonywać pracę domową, krótko wykształconych robotników wszelkiego rodzaju. Zanim Board of Governors stworzył ten projekt urządzono pilną ankietę u pracodawców w Palestynie i departamentów rządowych, a odpowiedzi zgodnie wykazały, że wszędzie a szczególnie w przemyśle budowlano-mechanicznym istnieje zapotrzebowanie robotników wykształconych. Brak odpowiednich możliwości nauki, wyrównanego, systematycznego wykształcenia technicznego, któreby zdrowe, podstawowe wiadomości techniczne połączyło z możliwie jaknajliczniejszem ćwiczeniem praktycznem, dał się silnie odczuć. Teraz stało się już nieomal pewnikiem wykształcenia technicznego, że poszczególne fabryki i warsztaty jako miejsca nauki nie mogą być zastąpione przez warsztaty Instytutu. W Palestynie jednak stoimy przed problemem wyjątkowym. Przemysł znajduje się tutaj dopiero w stanie stawania się; i aż do tej chwili, w której fabryki i warsztaty staną się o wiele powszechniejszemi aniżeli teraz jest — będzie zadaniem Instytutu w Hajfie objąć wychowanie praktyczne, co w innych krajach spełniają już warsztaty istniejących przedsiębiorstw fabrycznych.

Aby znaleźć prawdziwy miernik dla tej będziemy się naturalnie zwracali o radę i pomoc do praktycznie już czynnych przedsiębiorstw organizacyi roboczych. Rozpoczniemy powoli. Z początku nie należy jeszcze przejść do wykształcenia uczonych inżynierów, architektów postępowych specyalistów wszelkiego rodzaju, który w samym kraju, jakoteż w diasporze przecież już istnieją. Pierwszem zadaniem jest raczej wykształconych rękodzielników uczynić kierownikami warsztatów i nadzorcami. Później niewątpliwie urządzi się oddział elektro-inżynierski; pierwsze kursa mają jednak być poświęcone przemysłowi budowlano-maszynowemu.

Obok tej działalności kształcącej Instytut będzie jednakowoż spełniał o wiele ważniejszą funkcyę wychowawczą. Spodziewamy się, że we wysokim stopniu przysłuży się ustalaniu technicznego poziomu. Myślę o ustalaniu stopnia zapotrzebowania danego rodzaju materyałów; albo czystości jakiegoś materyału dla przemysłu budowlanego albo ewentualne ustalanie potrzebnych i niepotrzebnych metod konstrukcyi. Te — w ten sposób w Palestynie dokonywane ustalenia — zostaną zakomunikowane robotnikom w kraju".

Jakiego rodzaju będzie

zarząd Instytutu?

O ile sam kraj a o ile Londyn będzie wywierał wpływ na jego rozwój? „Pragnę natychmiast oświadczyć, że londyński Board nie ma wcale zamiaru w jakikolwiek sposób powstrzymać wpływ Palestyny na Instytut, ani rozwojem jego Palestynie uczynić go obcym. Board podjął się starań o pieniądze i oprócz tego jest poniekąd odpowiedzialny za metody kształcenia; wybierze także kierownika. Ale ponadto uważa on za kształtującego los Instytutu — Palestynę samą; albo lud wiejski umie najtrafniej wyrokować o tem, co potrzebne i jego wyrok zasługuje na pierwszą uwagę.

W miarę ciągłego rozwoju Instytutu zarząd jego i nadzór coraz to bardziej będzie przechodził w ręce Palestyny, i tego też wszyscy się spodziewamy.

Praca Instytutu musi być w ten sposób prowadzona by odpowiadała. Krajowi a nie naodwrót. Pod przewodnictwem Usyszkina utworzono zatem „Palestine Comitee of Monagement", na którego to radach i współpracy Board się będzie opierał. Komitet zamianowany przez samą Palestynę zastępuje wszystkie jej interesy i przyzna pan, że widoki są dobre, jeśli pan powiem, że col. Kish, Dr. Magnes, Dr. Artur Biram i p. Pewsner są członkami tego komitetu".

Czy jest to prawdą, że

język hebrajski w Instytucie tym używany nie będzie?

„Co do tego — proszę — nie miej pan żadnej wątpliwości. Ta okoliczność została ostatecznie uregulowana we walce językowej (r. 1913), z której język hebrajski wyszedł zwycięsko.

Językiem wykładowym, normalnym językiem Instytutu będzie hebrajski.

Okoliczność ta z początku ograniczy liczbę uczniów i w innym względzie, a mianowicie w zaopatrywaniu w książki nałoży ograniczenia. Ja sam mam troszczę się o to jak się uporam z własnemi brakami na tem polu. Ale czas tę sprawy wyrówna, a używanie języka hebrajskiego powinno być zasadniczym i pierwszym warunkiem. Oczywiście, że przy przyjmowaniu słuchaczy nie będzie się czyniło różnic wyznaniowych Arab, protestant, żyd, każdy kto tylko zechce będzie mógł brać udział, pod warunkiem, że potrafi zrozumieć wykłady wygłaszane po hebrajsku.

Jakie

stosunki będą istniały między uniwersytetem a Instytutem?

„Jeśli wolno mi egzaminować mojego egzaminatora to pozwól się pan zapytać czy nie chciał pan tego pytania inaczej postawić tzn. czy chciał się pan czegoś dowiedzieć o znaczeniu Instytutu w obrębie krajowych instytucyi wychowawczych? Życzeniem naszem jest, aby Instytut stał się organicznem ogniwem w naszym łańcuchu wychowawczym. Dr. Biram jedno ogniwo już ukuł przez założenie jego dobrze znanej szkoły średniej (realnej) w Hajfie, która daje wykształcenie w większej części zawodowe. Dołączmy do tego szkołę handlową, dalej Instytut techniczny w Hajfie a na koniec Uniwersytet. Takim — zdaje się jest ostateczny rozwój, dla którego powinniśmy wszyscy współpracować tzn. dla powiązanego systemu wykształcenia zawodowego, które stopniowo postępuje naprzód i wolnem jest od super — intelektualizmu. Tego potrzebuje kraj".

Czy prace przygotowawcze dla Instytutu są ukończone?

„Tak, przynajmniej o tyle, że można rozpocząć. Prowizoryczne kursa dla robotników budowlanych i mechaników odbywają się od pewnego czasu z wielkiem powodzeniem. Od miesięcy posyłaliśmy do Hajfy materyał i przedmioty dla urządzenia, a podczas lata zamierzamy to dalej poprowadzić. Będzie pan zdumiony dowiedziawszy się czego taki Instytut potrzebuje. Ofiary wszelkiego rodzaju a specyalnie te, które nadeszły z Niemiec, można określić tylko jako wspaniałomyślne. Z inicyatywy p. Dr. Maksa Heckera, którego wielce cenimy współpracy dla Instytutu się spodziewamy — Żydzi niemieccy oddali nam taką przysługę, którą za wzór powinni sobie wziąć Żydzi całego świata. Dla kontynuowania pracy został w Niemczech utworzony „Komitet Krajowy" z egzekutywą złożona z wybitnych ludzi, wśród których znajduje się także prof. Einstein. Naszem życzeniem jest obecnie, by w innych krajach powstały podobne korporacye, pracowite i zdolne do przysług korporacye, któreby istniały nietylko na papierze. W Anglii zrobiono początek i kilka wspaniałomyślnych darów jak elektromotory, drzewo ciesielskie, pasy

Informatorzy naszej endecyi

Książki braci Hieromina i Jana Tharaud są ciekawym dokumentem nietyle literackim, ile socyologicznym. Dwaj Francuzi podróżowali po Ukrainie, zwiedzili Węgry i Galicyę a sam ten fakt jest rzadkością, gdyż, jak wiadomo Francuzi lubią chyba czytać wrażenia z podróży, uśmiechając się przytem z wrodzonym sceptycyzmem, że istnieją jeszcze na świecie wariaci, szukający piękna i wrażeń — poza Francyą! Dwaj ci Francuzi podróżowali po Ukrainie, a więc kraju tak przynajmniej dla Francuzów egzotycznym, jak Madagaskar i na patrzyli się tam tyle dziwów, o których ich najśmielszym filozofom nawet się nie śniło, tyle ciekawych poczynili tam odkryć, że nie zwlekając wcale pospieszyli z powrotem do Paryża, by coprędzej wydać książkę.

Czyż możemy się dziwić romantycznemu zapałowi Francuzów? Wszak oni po raz pierwszy w swojem życiu zobaczyli prawdziwych Żydów, nie tych eleganckich, cynicznych, uperfumowanych, paryskich Żydów, tyl ko obrosłe, brodate postacie w długich zabłoconych kaftanach, o oczach płomiennych, ruchach nerwowych, jednem słowem jakieś postacie z tysiąca i jednej nocy. Zdziwionym Galicyjczykom wytłumaczono, że to są Żydzi od wieków tu osiadli, oddzieleni chińskim murem od otaczającego ich środowiska z jakimś nabożnym uporem, uprawiający kult swych przodków, o jakichś obrządkach napół misty cznych, nawpół pogańskich. Z ciekawością nowoczesnych Liwingstonów przyjmowali te wyjaśnienia, które potęgowały wrażenie jakiejś fantastycznej bajki.

Po przyjeździe do Paryża przeczytali parę uczonych książek o kabbale, odbyli kilka przyjemnych i interesujących konferencji ze swymi przyjaciółmi Żydami i ucieszeni i zadowoleni wydali ku gaudium Europy książkę. Obdarzeni ową romańską przejrzystością i jasnością myśli przyoblekli te sceny z życia na Ukrainie w wytworną szatę jakiejś klasycznej grandelokwencji, a że im natura nie odmówiła głębokiego współczucia prawdziwego talentu, ukazali zdumionym europejskim czytelnikom to dziwaczne plemię żydowskie w tę czy sceptycznej i uśmiechniętej dobroci. Z wrodzonym artystom poczuciem perspektywy, wyzuli przeciwstawność dwóch światów, ową więcej już przysłowiową niż rzeczywistą walkę judaizmu z Aryjczykami, reprezentowanymi w danym wypadku przez rozśpiewanych chłopów ukraińskich, a na tem szeroko podmalowanem tle przesuwają przed oczyma Europy ciemną masę czarnych chałatów, z której wysuwają się się pojedyncze postacie. I tak możemy oglądać zżółkłą starą twarz rabina cudotwórcy, jego cywilizującego syna Moszka, zabłądzonego Litwina, ostatniego Mohikanina Wilemskiego Gaonaa a utajonego wroga chasydyzmu Reb Josla, rozmaite obrzędy, jak ów pogański zwyczaj oddawania czci księżycowi, święto „szwies", wycieczki na „Lag bomer" do pobliskiego lasu z łukami zrobionymi z deszczułek i cięciwami starych łachmanów i codzienne życie w Bethamidraszu między nieszporami (minche) a modlitwą wieczorną (ma rew).

Zasmakowali widać przemyślni Francuzi w tym egzotycznym temacie, gdyż nie wypuszczają już Żydów z pod swej opieki. I tak w powieści „W cieniu krzyża" (Nakład „Sekwana" Poznań), oglądamy środowisko węgierskie wsi ale ze znacznie zmienioną już perspektywą. Świata aryjskiego w tej powieści prawie wcale nie widzimy, natomiast drobiazgowo nażąca i nudną dokładnością opisują nam życie zwykłego Żyda węgierskiego w zapadł-

*) Hieromin i Jan Tharaud „Królestwo Boże". Zamość, Zygmunt Pomarański i Ska.

transmisyjne i blachy cynowe już sporządzono. Od zupełnego urządzenia jesteśmy jednak jeszcze daleko abstrahując od tego, że musimy corocznie zużyte zapasy zastępować nowym materyałem. Jeśli się pomyśli ilu żydowskich kupców i przemysłowców jest w Anglii to rzeczywiście trudno znaleźć wyjaśnienie dla ciasnoduszności, którą nam zarzucają nasi towarzysze z lądu. Żydzi brytyjscy powinni w takiej akcyi o wiele wspaniałomyślniej współpracować.

Czego potrzebujemy? Drzewa, farb, metali, śrub, książek, smarów — sto rzeczy mógłbym wyliczyć oprócz uniwersalnego smaru — pieniądza".

Jak instytut jest finansowany? Czy niema subwencyi opłat szkolnych?

Od rządu palestyńskiego nie otrzymujemy żadnego wyposażenia ani subwencyi, a ze względu na stosunki muszą opłaty — jak w podobnych zakładach — być jaknajniższe. Nasza podstawa spoczywa na subwencyach ze strony Keren Hajessod jakoteż na wspaniałomyślnych darach jak np. od p. Berlinera z Ameryki. Oprócz tego musimy się opierać na datkach i ofiarach. Mógłbym to w ten sposób wyjaśnić: Instytut przekształca się na towarzystwo z ograniczoną odpowiedzialnością, które nie ma na celu żadnego zysku. Oto drogą, którą nam polecili nasi doradcy — prawnicy i która w żadnym razie dla podobnych instytucyi nie jest nadzwyczajna. Każdy może się stać udziałowcem".

Przyjmuję, że dla poparcia finansowego ma pan Amerykę na widoku?

„Tak. Jest to nie do pomyślenia, żeby Ameryka tego Instytutu nie popierała".

Dużo mi pan powiedział o swoim programie — rzekł na zakończenie przedstawiciel „Jewish Chronicle" — ale mało o trudnościach. Czy spodziewa się pan jakichśkolwiek uciążliwości?

„Tuzinów" — odparł Blok — „Wszak idzie o Palestynę. Lecz miną. Jest to dzieło, które musi się udać. Palestyna już na to będzie zważała. Szczęśliwym trafem stoi prawie poza wirem polityki i to stanowi jej ratunek. Co zaś tyczy trudności natury materyalnej to rzeczą żydostwa całego świata jest usunięcie ich na bok. A my mamy wszak niewypłacony weksel — żydowski dług niespłacony — w banku nadziei.

Uniwersytet hebrajski w Jerozolimie.

Informacye profesora Fodora.

Czasopismo „Polska—Palestyna" ogłasza następujący list prof. Fodora:

„Budowa instytutu chemicznego postępuje szybko Instytut bio- i koloido-chemiczny doszedł do takiego stopnia rozwoju, żeśmy już przeszli do nowego laboratoryum, urządzonego według ostatnich wymagań i zdobyczy na naukowych. Wydział chemii ogólnej, jakoteż instytut mikrobiologiczny mieścić się będą w nowem skrzydle gmachu, który zostanie prawdo podobnie ukończony w październiku br. Prace budowlane są dobrze prowadzone przez stowarzyszenie robotnicze „Solel—boneh". Strona zaś organizacyjna nie jest zadawalającą. Zwłoka w dostarczaniu środków pociąga za sobą zwłokę w ukończeniu prac budowlanych. Zaznaczyć trzeba, że gmach uniwersytetu przedstawiać się będzie imponująco. I strona artystyczna i strona techniczna wytrzymają najostrzejszą krytykę turystów z Europy i Ameryki.

Co do kierowników poszczególnych wydziałów- to sprawa ta nie jest jeszcze rozstrzygnięta. Wydział chemii ogólnej prowadzony jest chwilowo przezemnie po objęciu stałego kierownictwa wydziału bio- i koloido-chemicznego; nie wiemy również kto będzie kierownikiem instytutu mikrobiologicznego.

Dzięki budowie biblioteki uniwersyteckiej z salą wykładów oraz dzięki instytutowi chemicznemu i mikrobiologicznemu, założone zostały fundamenty dla 2 wydziałów: humanistyczneg o i przyrodniczego.

Jerozolima, 8 VII. 1924. A. Fodor"

Wizyoner antysemityzmu.*)

W jednym z najpoważniejszych miesięczników polskich, w „Przeglądzie Warszawskim", umieszczono tę historyczną pracę prof. Jana Ptaśnika. Nic ona nie przynosi nowego pod względem materyałów historycznych. Nic czegobyśmy nie znali już z pracy prof. Kutrzeby, Gumplowicza, Bałabana i Schipera. Nie nowym też jest sposób przedstawienia i nie nową tendencya, jaka przebija z tej pracy. Całe ustępy nieomal są powtórzeniem starych i no wych, dobrze znanych anysemickich frazesów. To jednak, że rozprawę taką umieszczono w „Przeglądzie Warszawskim", oraz wizya jaka nawiedza autora na samym końcu tej pracy, to są rzeczy nowe i te skłaniają nas do zajęcia się nią, przyczem występujemy nie w roli uczonego historyka, ale tylko w roli krytycznego czytelnika.

Powołując się na świadectwo Decyusza, „co do Polski z Alzackiej przybył ziemi" przedstawia autor Polskę z XVI. w., jako „paradisus" judaeorum, a Żydów, jako jedyny niemal punkt zainteresowania króla i szlachty, jako element forytowany za wszelką cenę wbrew interesom innych warstw społecznych. W niszczącem przemysł i handel miast polskich prawodawstwie szlacheckich sejmów, kulminującem w uchwale z roku 1565, widzi autor celowe zamierzenia szlachty w interesie Żydów. „W miejsce polskiego chrześcijańskiego rzemieślnika i kupca miał wejść żydowski rzemieślnik i żydowski kupiec". Że ustawy te rujnowały wogóle wszelki handel i czyniły zeń najniewdzięczniejsze rzemiosło także i dla Żydów, tego wniosku autor wyciągnąć nie chce.

Zajmuje zresztą autora przedewszystkiem problem statystyczny, problem stałego zwiększania się ilości Żydów w Polsce. Wyjaśnia zaś sobie autor ten proces dziejowy, jakim była imigracya Żydów do Polski ze zachodu sposobem dość prostym. Oto przez szacherstwo żydowskie, protekcyę możnych i dziwną ku nim słabość szlachty wdzierają się ci Żydzi do Polski wszystkiemi porami przez dwa z górą wieki.

Nie podnosi autor tego, że Polska XVI. w. była w Europie oazą wolności. Że ówczesnej myśli polskiej nie opasała żelazna obręcz kościelnej bezwzględności, ani nie ugiął jej absolutyzm monarszy. Że szlachta strzegąc swojej wolności na każdem polu, zawarowała sobie i wolność przekonań religijnych, a w tej wolności znaleść mogli schronienie wszyscy prześladowani, a więc i Żydzi.

Zapoznaje następnie w zupełności i pomija milczeniem podłoże gospodarcze tego procesu dziejowego. Polska była bowiem krajem nad wyraz ubogim w kapitał płynny, w złoto, a nie miała prócz mieszczan niemieckich żywiołów, którzyby przez handel mógł wprowadzić to złoto do kraju. Żydowscy przybysze ze zachodu, z bogatej Hiszpanii i Niemiec, przynosili ze sobą to złoto, a sami stawali się wartkim prądem, z którym popłynęła żywsza wymiana towarów po olbrzymich przestrzeniach Rzplitej. Część tego złota i to znaczna część składali odrazu, jako opłatę gościnności i przywilejów. Reszty zużywali na kapitał obrotowy. A jak żywą rozwijali działalność handlową tego chyba dostatecznym dowodem fakt, że król Zygmunt I. August w układach pokojowych z Iwanem IV. domaga się dla Żydów litewskich prawa wolnego wjazdu i handlowania w Rosyi. Z tych to mniejwięcej powodów otaczała Żydów protekcya rządzących Polską wielmożów, o której Decyusz wspomina.

Lecz zatrute i nie polskie to źródło, ów Decyusz z Alzacyi. Odzywa się w nim bowiem naturalny antagonizm konkurencyjny, jaki zapanował między mieszczaństwem niemieckiem a żydowskiem, pogłębiony jeszcze różnicą wiary. Ten antagonizm nie pozwala być objektywnym niemieckiemu wyrazicielowi interesów niemieckich w Polsce.

Prof. Ptaśnik wykazując w cyfrach coraz większy napływ żywiołu żydowskiego do miast polskich i wzrastający przeciwko nim antagonizm konkurencyjny — przytacza między innymi ...

*) Prof. Jan Ptaśnik. Zalew miast polskich przez Żydów od XVI. do XVIII. w. Przegląd warszawski Nr. 34, lipiec 1924. I. Decjusz o Żydach w Polsce. — Paradisus Judaeorum. — Skargi miast na Żydów. — II. Uprzywilejowane stanowisko Żydów w Polsce. Żydzi w czasie najazdu szwedzkiego na Polskę. Żydzi w czasie rozbiorów. Wizya przyszłości.

jakiejś wsi przykarpackiej Hounfallu. Autorzy tak doskonale są „zoryentowani", tak przepysznie znają tradycyę i obrzędy żydowskie, że my wyrośli w tem środowisku nieraz mamy wrażenie, że ktoś nam opowiada jakąś bajeczkę z tysiąca i jednej nocy. Autorzy wiedzą np. że Żydzi sprzedawają chore dziecko katolikowi, by w ten sposób oszukać Boga, że choremu dziecku majaczy jakaś mistyczna litera P — co ta apokaliptyczna bestya „P" oznaczyć ma próżno pytałem się sędziwych i żyjących z talmudem i kabałą Żydów — wiedzą nawet, że Galicya ma między Krakowem a Bełzcem aż 4 do 6 miljonów Żydów i rozmaite inne już na humorystykę zakrawające wiadomości.

Nie troszczą się też wcale autorowie o wiernośc historyczną, nie suszą sobie wcale głowy, czy w ostatnim dziesiątku lat XIX. stulecia rzeczywiście tak wyglądała zapadła osada żydowska, nie wiedzą wcale o tem, że to miasteczko na wschodzie Europy zwłaszcza na Ukrainie żyło pełnem, ale swoistem i odrębnem życiem kulturalnem, ich fantazyę pociąga tylko egzotyczne, groteskowe kolory tego cudem przechowanego zakątka średniowiecza. A że słyszeli coś nie coś o pogromach, rozpalili więc na niebosklonie „Czarne Temy", tej fantastycznej ukraińskiej osady łunę pożarów i każą tym nerwowym ciągłymi postami wyniszczonym postaciom tańczyć w takt dzikiej melodyi panicznego strachu, który w ich rozżarzonych mózgach przybiera postać masowego obłędu. By fantastyczność kolorytu spotęgować, namawiają cywilizującego się syna rabina cudotwórcy, handlującego cichaczem i namiętnie końmi, by za pośrednictwem jakiegoś polskiego hrabiego z bajki sprowadzić do Czarnej Temy sotnię Kozaków ku obronie życia i mienia Żydów. Żydzi więc modlą się do księżyca a Kozacy tańczą dziko na koniach i grają na bałałajkach, a uradowani Francuzi klaskają w dłonie i cieszą się, jak dzieci tym dziwacznym spektaklem.

Nie dziwi nas wcale to zjawisko, ale dziwi nas ukazanie się tych dzieł w polskim przekładzie. Czyż doprawdy polska literatura musi się uciekać do francuskiego piśmiennictwa, by zapoznać czytający ogół polski z życiem żydowskiem? Czyż okoliczność, że rzecz jakaś zrodziła się na gruncie paryskim, że jest mady in Galia, nadaje jej już tak wyjątkowe piękno, by ją bez względu na walory artyzmu przyswoić literaturze polskiej? Czyż Żydzi są o tysiące mil oddaleni od Polaków, że muszą czekać, by przyszedł jakiś Francuz i z zakwa swego czarodziejskiego płaszcza wytrząsał im sceny z życia na Ukrainie?

Niedawno — chociaż na pierwszy rzut oka brzmi to, jak bajka z zamierzchłej przeszłości — a jest już temu lat kilkanaście przetłumaczono Asza „Miasteczko" na język polski. Było to wtenczas, gdy Polska nie była jeszcze niepodległą Rzeczpospolitą i była więcej ciekawa, jak wygląda dusza żydowska. Było to zresztą, o ile się nie mylę w legendarnym już roku 1905. Te informacye, których literatura polska zasięgała bezpośrednio u literatury żydowskiej, były poprawna niezupełne. Jako pendant do „Miasteczka" Asza należałoby przynajmniej przetłómaczyć „Miasteczko" Weissenberga, by się dowiedzieć, jak wyglądało miasteczko żydowskie z epoki rewolucyi. Ileżby pokoleniu Żeromskiego powiedziały powieści Bergelsona, tego Cordyum literatury żydowskiej!

Zaczynam jednakowoż marzyć, by literatura i sztuka rzuciły pomost porozumienia między te dwa zwalczające się światy. I zapomnam o tem, że Polskę o Żydach informują renegaci a la Ohrenstein-Oreński i kalumniatorzy a la Nowaczyński, lub bajkopisarze a la bracia Tharaud.

M. Kanfer.

nemi jako przykład miasto Poznań, gdzie antagonizm ten był najżywszy, a uderzenia wymierzone przeciwko Żydom „wprost brutalne". I przytacza nam powody tak wielkiej nienawiści mieszczan poznańskich do Żydów: „Nie chcąc pozwolić na rozszerzenie tych Żydów w tym mieście musieli z niemi prowadzić kosztowne procesy a procesy te przegrywali dzięki protekcyom królewskim". Przemilcza jednak, autor, że ten Poznań ówczesny był nawpół niemiecki i że przeciwko tumultom antyżydowskim wszczynanym przez Niemców poznańskich bardzo stanowczo wystąpił król Stefan Batory, srogo karząc grzywnami magistrat poznański. Zestawiwszy zaś stosunek procentowy mieszkańców żydowskich do chrześcijańskich przyznaje autor w dalszym ciągu, że w okresie niewoli przesunął się ten stosunek na niekorzyść ludności chrześcijańskiej wskutek celowej działalności rządów zaborczych. Mieści się w tem już przyznanie, że kwestya żydowska w Polsce niepodległej nie byłaby nabrała tych cech ostrości, jakie nabrała w czasie zaborów.

Stwierdzając następnie, że Żydom powodziło się w dawnej Polsce bardzo dobrze i że zajmowali stanowisko uprzywilejowane, daje autor wyraz zapatrywaniu, że Żydzi znikome tylko na rzecz Państwa ponosili ciężary. Pod tym względem mija się Szanowny autor w zupełności z prawdą. Ciężary podatkowe, jakie Żydzi ponosili w Polsce były w rzeczywistości duże i często przechodziły ich siły. Znaną jest przecież sprawa stałego zadłużenia kahałów żydowskich z tytułu pożyczek zaciąganych na wzrastające wciąż świadczenia i opłaty na rzecz Skarbu lub właścicieli miast prywatnych. Nie uwypukla natomiast autor tego momentu, że okres świetności Państwa polskiego i że następnie po wojnach XVIII w. z ogólnym upadkiem gospodarczym całego kraju a miast w szczególności, nastąpił także upadek gospodarczy i nędza ludności żydowskiej. Nie wie zaś prof. Ptaśnik tego, że w wieku XVI wśród największego rozkwitu politycznego i kulturalnego państwa polskiego, w owym złotym okresie myśli polskiej, historya żydowska zaznacza wysokie podniesienie się poziomu umysłowego Żydów polskich, zaznacza ich przodownictwo kulturalne w stosunku do Żydów innych krajów, w przeciwieństwie do obniżenia się poziomu kulturalnego Żydów niemieckich.

I zaznaczając ten fakt znamienny współzależności prądów kulturalnych wypowiada historya żydowska słowa najgorętszej i najgłębszej wdzięczności dla Polski. Niech zajrzy prof Ptaśnik do historyi Żydów Graetza, co stała się dla Żydów drugą księgą świętą, a dowie się jak tę wdzięczność wypowiedział w słowach mądrych i gorących historyk żydowski. I do dzieła historyka Dubnowa i innych niepolskich Żydów historyków, co o tym okresie historyi Żydów polskich pisali, niech zajrzy.

Dok. nast. **Dr. Ludwik Oberlaender**

RUBEN BREININ.

Nowa ocena działalności i życia wielkiego filozofa żydowskiego

Francusko-żydowski filozof Henryk Bergson był — aż do wojny światowej — uznany za najoryginalniejszego myśliciela naszych czasów. Jest on nietylko wielkim, głębokim myślicielem, ale także wielkim pisarzem, mistrzem języka; ubiera on swoje abstrakcyjne myśli, swoje metafizyczne dociekania w obrazy.

Bergsonizm wywarł wpływ na poezyę liryczną nietylko Francji ale i innych krajów. Nietylko — na lirykę, ale przedewszystkiem na nowoczesną myśl ludzką, na nowoczesną sztukę.

Henryk Bergson ciągle przemilczał — uparcie przemilczał — swoje żydowsko-polskie pochodzenie (Bergson pochodzi z dobrej, poważżanej rodziny żydowskie z Warszawy) i ciągle nieco krzykliwie akcentował francuskiego, przesadnie francuskiego patryotę w sobie. Jednakże sposób myślenia, główny i zasadniczy rys jego świata myśli, sposób, w jaki on wyraża swój światopogląd filozoficzny, odkrywają w nim — mimo, nawet wbrew jego woli — Żyda, żydowski intelekt a szczególnie żydowską intuicyę.

Mimo to, że Henryk Bergson jest obcym i dalekim od Żydostwa i od żydowskich, charakterystycznych myśliciele uważają go za reprezentanta żydowskiego ducha, żydowskiego geniuszu — i słusznie.

Aby wniknąć w Bergsonowski światopogląd filozoficzny, aby pojąć i trafnie ocenić to nowe, twórcze, oryginalne, które wniósł w świat myśli, należy znać historyę filozofii, należy posiąść porządne wykształcenie wstępne, należy poważnie, w skupieniu i uważnie studyować główne dzieła Bergsona i należy być biegłym w naukach przyrodniczych, — a jednak pewne drżazgi, iskry, błyski filozofii Bergsonowskiej, jak pewne bon—moto rozpowszechniły się,, jakgdyby na skrzydłach w literackim i artystycznym świecie międzynarodowym w świecie umysłowym.

Jest to niemożliwem myśleć i czuć nowocześnie temu, komu Bergsonizm jest zupełnie obcy. Dla pewnych myślicieli, poetów, literatów i artystów naszych czasów Bergson jest — tęsknionym przez pokolenia — Mesyaszem filozofii.

W roku 1908 słyszałem w Paryżu, na Sorbonie kilka odczytów Bergsona. I za każdym razem byłem zdumiony widząc, że jego audytoryum składa się z wszelkiego rodzaju słuchaczy: młodzi i starzy, zupełnie osiwiali literaci i artyści, eleganckie kobiety z wielkiego świata, stare, młode itd. Wszyscy z napięciem i niejako pragnący połykali każde słowo z ust Bergsona. Jak już — już odkrywa on ostatnią tajemnicę życia, wiecznych problemów, jak już — już zrywa on ostatnią zasłonę z tajemnic światowych, jak gdyby każde słowo jego przynosiło cierpiącej ludzkości wyzwolenie i nowe, niezliczone możliwości twórczości.

— — — — — — — — — — —

Podczas wojny światowej i w latach, które po niej nastąpiły Bergsonizm wywołał w Niemczech dużo ostrych krytyk. Część ich znajduje, że filozofia Bergsona jest tkaniną z nici pajęczej. Inni — że Bergson niczego nowego nie stworzył, żadnej nowej myśli nie wypowiedział.

Jedyną nowością jego jest to, że stare myśli Platona, a nawet Kanta ubrał w nowe słowa.

Swiadomie i podświadomie tkwi w tem tak że nienawiść i zazdrość względem Bergsona Żyda i Francuza.

Nie da się jednak zaprzeczyć temu, że Bergsonizm doczekał się teraz nowej oceny i nowego uwartościowania ze strony poważnych pierwszorzędnych myślicieli.

Specyalną wartość posiada nowa książka francuska „Le Bergsonisme" Alberta Thibaudet'a, która ukazała się tego lata w Paryżu. Jest to nowa, poważna i oryginalna ocena. Thibaudet mówi, że genialna jednostronność filozofii Bergsona, która uznaje tylko ruch, zmianę, dynamiczne, jako rzeczywiste, tą filozofię można — zdaje się — pojąć, jako ogniowy bunt ducha przeciwko statyce, przeciwko tendencyi do znieruchomienia i zautomatyzowania narodu francuskiego.

Można wyczuć z tej książki, że filozofia Bergsona w ostatnim czasie straciła we Francyi swą zdolność sugestyi i siłę oczarowywania.

Thibaudet sądzi, że Bergson posiada o wiele większe prestige zagranicą, aniżeli w samej Francyi. Najsilniejsze działanie filozofii Bergsonowej da się wyczuć w Anglii i w Ameryce. Czysto łaciński (francuski lub włoski) mózg nie jest w stanie pojąć i zżuć Bergsonowskiego świata myśli. We Włoszech np. Bergson nigdy dla siebie nie zdobył umysłów. W Niemczech wojna i Kantyzm silnie osłabiły wpływ jego filozofii. W niemieckim świecie myślicielskim panuje obecnie przekonanie, że filozofia Bergsona jest tylko powtórzeniem lub wznowieniem niemieckich idealistycznych motywów myślicielskich.

Tak twierdzi Thibaudet.

Jednakowoż poważni myśliciele niemieccy są tego zdania, że rozpatrywanie oryginalnej formy filozofii Bergsona, jako mozaiki zestawionych myśli Schellinga i Schoppenhauera jest bezprawiem.

Przeciwnie: nie ulega najmniejszej wątpliwości, że filozofia Bergsona silnie wpłynęła na znanych myślicieli jak Jerzy Simmel, Schei-

---

SZ. ASZ.

Ślepy stróż.

Przed wrotami pałacu stał na warcie stróż, pilnując, by nikt nie przekroczył progu.

Nikt nie wiedział napewno, co się znajduje w pałacu i czego pilnuje stróż, albowiem nikt dotąd jeszcze nie otworzył ciężkich wrót. To też krążyło wśród ludu w okolicy wiele legend i opowieści. Niektórzy zapewniali, że znajdują się tam ukryte skarby, wiecznie niewyczerpanego bogactwa, pochodzącego z pewnego rodzaju pyłu, pokrywającego wszystkie pokoje, piwnice i skrytki pałacu. Gdy ktoś posiada choć jeden taki pyłek, staje się właścicielem źródła wiecznie płynącego i nigdy niewyczerpującego się potoku złota.

Inni utrzymywali, że nie tajemnicze bogactwa są zawartością pałacu, lecz miłość, a stróż pilnuje tam źródła tej miłości. Zamieszkuje w pałacu piękna kobieta, której z warg sączy się eliksir miłości, gdy pocałuje ją, objawia mu się tajemnica miłości, a wieczne jej źródło nigdy nie wysycha z jego ust i kogokolwiek z kolei ten szczęśliwy dotyka całowanemi przez boginkę wargami, ten przekazuje tajemnicę swemu następcy.

Inni znów twierdzili, że nie bogini miłości obrała sobie pałac na siedzibę i nie źródła miłości pilnuje stróż, lecz wiecznej młodości.

Zdaniem ich znajduje się w pałacu przedziwne źródło wody o kryształowej czystości; kto ma szczęście zanurzyć się w niem, ten odradza się ku wiecznie trwającej młodości, krew krąży mu w żyłach, niby pędzona od wiatrów wiosennych, w kościach odświeża się szpik, skóra na nim już nigdy się nie zmarszczy, cera nie więdnie, oczy zachowują wieczny blask i do warg przylega rosa nieustającej wiosny.

Starsi zaś i mędrsi przypuszczali, że nie bogactwa, ani miłości, ani też młodości i wogóle nie szczęścia materyalngo pilnuje stróż, lecz że w pałacu przebywa bóg mądrości, zasiadający tam na tronie w ukryciu, a wielki cudowny kamień drogocenny ma osadzony na czole; na kogokolwiek padnie promień błyszczącego kamienia, temu otwierają się oczy i poznaje tajemnice wszechbytu, otwierają się przed nim wrota niebios i ziemi, odkrywa się zagadka istnienia świata, niebios, ziemi, człowieka i bóstwa.

Każdego poranku śpieszyli ludzie, — ci, co szukali bogactwa, owi, którzy tęsknili za miłością, ci, co pragnęli młodości, ci co łaknęli mądrości. I jak psy głodne i spragnione, z wywieszonymi językami i wytrzeszczonemi oczyma okrążali mury pałacu i chodząc zdala od jego wrót, węszyli nozdrzami dokoła... Widok stróża, stojącego przed wrotami, odstraszał ich; przed wzrokiem jego odstępowali i zdjęci trwogą, nie odważali się podchodzić bliżej.

Nie przed potężną postacią stróża, ani przed silnemi jego rękami, ani też przed ostrym błyszczącym mieczem, trzymanym w dłoni, ludzie uciekali; wzbudzał on lęk swemi wielkiemi szaremi, oczami, patrzącemi z pod gęstych krzaczastych, rudych brwi, rzucającemi postrach. Spojrzenie, rzucone przez stróża, było jakby krzykiem, podcinającym nogi i ulatniającym każdą kroplę krwi w człowieku, który odważył się zbliżyć do tego wzroku. Spojrzenie stróża, jak różgą ognistą, odpędzało ludzi głodujących od wrót pałacu.

Ludzie jednak byli głodni: jedni bogactwa, drudzy — miłości, ci — młodości, owi — wiedzy. I nie przestawali krążyć dokoła murów pałacu, wietrząc i szukając szczeliny, dziurki, otworu, poprzez które mogliby przedostać się do wnętrza. Lecz nieme, martwe stały ściany

...ler, Walter Rathenau, Tröltsch w Niemczech.

* * *

Francuski myśliciel Thibaudet nie daje nam w swojej nowej książce systematycznego wykładu filozofii Bergsona, ale artystyczne odtworzenie.

Bergsonizm został przedstawiony, jako proces życiowy we wielkiem życiu społecznem. Punktem wyjścia Thibaudet'a nie jest Bergsonizm, jako dany, gotowy stan rzeczy, ale jako wnętrzne parcie życiowe, z którego Bergsonizm wyrósł. Bergsonizm jest w książce Thibaudet'a' przedstawiony jako filozoficzny taniec, w którym musi się brać udział, ale nie jako dyalog, w którym można się odezwać.

Dynamiczna forma filozofii Bergsona stawia nas przed dylematem: albo dać się porwać płynącemu prądowi myśli, albo też zupełnie zrzec się tego.

Jest to decyzya nie odgrywająca się w sferze umysłu, ale w najgłębszych głębiach naszej istoty, gdzie argumenty, logika, dyalektyka, intelekt nie mają żadnej mocy, żadnej rozstrzygającej władzy.

Bergson twierdzi, że wszystko sformowane ukształtowane mocno, określone jest nieczyste i sztuczne; wszelkie stawanie się obektywnym przeciwstawia się prądowi życia, — taka filozofia nie może się stać przedmiotem naszych rozważań. Rozkawałkować Bergsonizm na pojęcia, na mocne, konkretne linie, — to znaczy fałszować go.

Bergsonizm jest indywidualnym prądem twórczym, hucznym tańcem dla siebie samego. Z Bergsonowskiego punktu widzenia jest to nonsensem być Bergsonistą, albo antybergsonistą.

Jeśli dajemy się uwieść Bergsonowskiej intuicyi, to filozofia jego rozpryskuje się, ulatnia się w rodzaj snu; jeśli pozwalamy się unieść inteligencyi wówczas jego filozofia zostaje zdegradowaną, zniżona do rzędu scholasty i słoworóbstwa, opacznego szperania.

Filozofia Bergsona nie da się ustalić, bo ustalić, to znaczy, zunieruchomić, skamienieć, to jest przeciwieństwem bergsonizmu i głównem niebezpieczeństwem dla prądu życiowego. Być antybergsonistą, to znaczy wystąpić z „elan vital" t. zn. z napływu żywotności i pociągnąć martwego punktu dyalektyki.

* * *

Argumentowanie bergsonizmu jest niemożliwością. Jeśli odkrywa się w nim sprzeczności, Bergsonista odpowiada, że nasza logika służy wyłącznie wymogom praktycznej oryentacyi, że ta logika jest przykrojona jedynie do ciał stałych, ale przechodzi mimo obok rzeczywistości, obok prądu żywotności.

Argumentować bergsonizm, to znaczy przecinać fontannę, prąd wody zapomocą noża. Pozostaje nam tylko oglądać czarowną grę wznoszących się i opadających promieni. Bergsonizm tak, jak jest artystycznie przedstawiony w nowej książce Thibaudet'a działa na nas swojem czarującem, zwodniczem bogactwem farb, oświetlonem pyszną, subtelną inteligencyą we wszystkich kolorach i nuance'ach.

* * *

Główne dzieła Bergsona zostały stworzone w epoce przedwojennej, kiedy zaklęciem i pochodnią europejskiej młodzieży było słowo „życie". Oryginalne twory filozofii i poezyi pierwszego dziesięciolecia dwudziestego wieku są przypieczętowane ostrym akcentem i kropką tego „życia".

Oszałamiający szum, upojność jakiegoś uczucia wyzwolenia ogarnęła młodą generacyę. Wyzwolenia od czego? Od nacisku i podległości „przyrodniczo-naukowego światopoglądu" od zgodności z burżuazyjną, obywatelską moralnością, od ciężkiego, historycznego, tradycyjnego balastu, od zmęczenia i ciasnoty liberalnej wiary w postęp, od całego ciężaru przeszłości.

Filozofia Bergsona została wówczas przez młodzież przyjęta z wielkim entuzyazmem, gdyż łamała stare łańcuchy, odżywiała i wzmacniała wiarę w istotę twórcz.. Był to skok naprzód. Droga mechanizmu została przez Bergsona przecięta. Naturę i duszę przywiódł on do kosmicznego pokrewieństwa.

W ostatnich dziesięciu latach czar Bergsona osłabł. Prąd życia rwie dalej, otwiera nowe horyzonty.

spolszczył I. D.

Możliwości pracy w Palestynie

(Uwadze kupców i przemysłowców żydowskich w Polsce).

W sprawie założenia cukrowni niezbędnej w Erec-Izrael; kapitał — 25.000 f. szt. Zwrócić się do firmy „Macolia", Tel Awiw, Erec-Izrael (Palestyna) Mercaz-Mischary. Tamże w sprawie pakowni herbaty i kakao.

Fabryki kapeluszy słomkowych są rzeczą konieczną w Erec; nie mówiąc narazie o eksporcie, zapotrzebowanie ludności miejscowej jest wielkie. Materyały surowe są w kraju, przedsiębiorstwa nietrudne do prowadzenia. Szczegółów udziela: Chewrat „L'man Tozereth Haarez", Tel — Aviv, Hamoadon Hazioni.

Poszukiwani są wspólnicy do powstającego towarzystwa dla eksploatacji owoców palestyńskich. Wyrób soków, marmelady, owoców i jarzyn konserwowanych, ekstrakty itd. Wszelkich informacyi udziela: Inż. chem. Józef Braverman, Tel Aviv, Nachlat-Benjamin 60.

Organizuje się spółka akcyjna celem eksploatacyi materyału kamiennego, w jaki obfitują góry palestyńskie: Judei i Galilei. Szczegółowe informacye: Achim Segal, Tel-Aviv, Rchow Hess.

W Erec Izrael porzebne są:

Fabryki walizek skórzanych i przyborów podróżnych; fabryki ładnej męskiej bielizny, wyroby pończoszniczo-dziane, fabryki gwoździ i śrub; fabryki parasoli i lasek, fabryki plecionynych koszy i wiele innych.

Zwracać się do Departamentu dla Handlu i Przemysłu w Erec-Izrael: Chewrat „L'man Tozereth Haarec" Hamoadon Hazioni Tel-Aviv, lub Lishkat Moodiin „Mischar Wetaasyjah" Tel-Aviv, Rchow Alenby, P. O. B. 21.

Teatr, kino, muzyka i rozrywki — w Palestynie.

W Jerozolimie, Tel-Awiwie Jaffie i Haifie wystawione były ostatnio opery: „Romeo i Julia", „Faust" i „Żydówka". Teatry, podczas wszystkich przedstawień były przepełnione. Szczególnie miłą niespodziankę wyrządziła opera hebrajska publiczności żydowskiej, wystawiając znakomitą operę „Żydówkę" Halevy'ego. Warto zaznaczyć, że po drugiem przedstawieniu „Żydówki", zabroniły władze palestyńskie dalsze wystawienie tej opery z powodu sprzeciwu czynników chrześcijańsko-religijnych w Palestynie; dopiero po dokonaniu odpowiednich zmian, odbywały się dalsze przedstawienia.

W kinach wystawili „Otello", „Potęga ciemnoty" i wiele pierwszorzędnych filmów.

Z wielkiem powodzeniem koncertuje w Erec Izrael pianista-kompozytor p. Nahum Nardi. W Jerozolimie odbywają się co niedziela popularne koncerty symfoniczne.

W stolicy znajduje się ogród miejski, który nie ustępuje w niczem najpiękniejszym stołecznym parkom europejskim. W ogrodzie miejskim spotyka się elita towarzystwa stolicy. Orkiestra wojskowa — dwa razy na tydzień. Również w ogrodzie „Bristol" w Jerozolimie odbywają się zabawy i tańce. W kasynie nadmorskiem w Tel-Awiwie czas mile się przepędza w wybornem swojskiem gronie. Bardzo często są urządzane specyalne zabawy i wieczornice w Jerozolimie, Tel-Awiwie, Jaffie i innych miastach, gdzie obowiązują wieczorowe stroje. Mężczyźni muszą przybyć w czarnych strojach, wojskowi w galowych uniformach.

Kilka razy urządzono w ogrodach bale przy świetle księżyca; zabawy trwają do 2—3 w nocy, często do białego.

Przed kilkoma tygodniami powstało w Erec-Izrael towarzystwo dla budowy gmachu na operę hebrajską i konserwatoryum. Wydano 1050 akcje w cenie 1 f. eg. każda. Na czele towarzystwa stoją: Dr. Duchan, Dr. Szmetterling, Kaselman, prof. Szac, Gordon, Kaufman, prof. Weinberg. Towarzystwo liczy na poparcie (wykup akcyj) nietylko społeczeństwa żydowskiego w Erec, ale również w golusie.

---

mury wyniosłego gmachu; a przy ciężkich jego wrotach stał potężny stróż o strasznem spojrzeniu.

Nowe pokolenia powstały, stare pokładały się do grobów. I przechodziły z pokolenia w pokolenie podania o ukrytych skarbach odwiecznego pałacu, o wiecznej jego miłości, o niewyczerpanem źródle miłości i o bogu wszechobejmującej mądrości. Jak toczący się potok, wytryskując z łona ziemi, tak nadzieje na zdobycie skarbów pałacu tryskały ustawicznie wiarą i wiele, wiele generacyi umierało z nadzieją, że ich potomkowie znajdą wreszcie nieomylną drogę. Dzieci wychowywano w tej myśli. Droga do pałacu znajdowała się bowiem na gościńcu, po którym ludzie chodzili, a klucz do skarbów był tem słońcem czarodziejskiem, opromieniającem drogę ich żywota.

* * *

Pewnego razu bawiło się małe dziecko w pobliżu niedaleko wrót pałacu. Piłka wypadła mu z rąk, przeskoczyła przez nogi stróża i stoczyła się ku wrotom. Dziecko, szukając piłki i idąc za jej śladem, nie spostrzegło groźnego spojrzenia stróża, a może nawet spostrzegło, nie znało jednak jego mocy i nie przestraszyło się. Albowiem im groźniejsze było spojrzenie stróża, tem głośniej i serdeczniej śmiało się dziecko. Głodni, ustawicznie pałac otaczający, przypatrywali się temu i z przerażeniem oczekiwali, co też stróż uczyni z dzieckiem i oblani zimnym potem, z drżącemi sercami, spodziewali się strasznej kary na nieostrożne, niewinne dziecko. Jakżeż jednak byli zdumieni, gdy zauważyli, że dziecko, igrając, przemyka się między nogami stróża, a straszny stróż tego nie spostrzega. Jak dotąd stoi niemy i martwy, a spojrzenie jego jest, jak zwykle bystre i skierowane w jednym tylko kierunku. Nie widzi on, jak dziecko przemyka się wśród jego nóg, ani jak otwiera żelazne ciężkie wrota pałacu, by zdjęte ciekawością, rzucić okiem w ciemnię jego wnętrza.

W ślady dziecka poszedł wnet drugi. Nie z tych, co pragnęli bogactwa, ani co tęsknią, za młodością, a już z pewnością nie z dążących do wiedzy. Był to młodzieniec o wychudłej twarzy, omdlewającem spojrzeniu, którego serce w młodocianym już wieku rozkrwawiono; chciał ranę swego serca goić w odwiecznem źródle miłości, tryskającem w pałacu. Młodzieniec ten odważył się przezwyciężyć straszne spojrzenie stróża i dotrzeć do wnętrza pałacu. Głodujący znowu oczekiwali z zapartym tchem na skutki tego czynu. Jakżeż jednak byli zdumieni, widząc, że i on przemyka się obok stróża zupełnie niepostrzeżenie.

Z bijącemi sercami i promieniejącemi oczyma spojrzeli po sobie, poczem z piersi ich wydarł się pomruk:

— Stróż jest ślepy, ślepy!

Wnet zbudziła się we wszystkich odwaga i zaczęli przemykać się do połacu przez ciężkie wrota. I rozeszła się wśród głodnego ludu fama, rozlegająca się tysiąckrotnem echem:

— Stróż jest ślepy, stróż jest ślepy!

Zewsząd płynęły wielkie rzesze głodnych: ta kich, co kęs chleba uważają za szczęście, co mają zranione serca i tęsknią do miłości, co posiwieli bez radości życia, przedwcześnie zwiędli i pragną odrodzić się ku młodości; co chcą oświetlać drogę swego żywota, by przekonać się potem, jaka ona krótka, ciernista i ciasna, — i rzekli jedni do drugich:

— Próżny był nasz strach, albowiem nie wiedzieliśmy, iż ślepym jest stróż, pilnujący pałacu. — — — —

Wszyscy, omijając stróża, rozwarli wrota pałacu i wkroczyli do wnętrza.

— — — — — — — — — — — —

Wielu z nich bawiło tam długo, inni pozostali przez chwilę tylko. Lecz wszyscy wyszli z wielkim płaczem i pełni smutku:

— „Biada nam — wołali — ślepy stróż pilnował pustego pałacu".

KRONIKA.

Kraków, 5 września

— GOSCIE TURECCY W KRAKOWIE. Misya turecka zwiedziła wczoraj rano fortyfikacye w Krakowie, oprowadzana przez dowódcę O. W. pułk. Augustyna. W południe oficerowie tureccy oprowadzani przez naczelnego dyrektora inż. Lewakowskiego zwiedzili zakłady L. Zieleniewskiego, poczem samochodami udali się do Krzeszowic na przyjęcie wydane na ich cześć przez hr. Potockiego. Po powrocie z Krzeszowic wycieczka wieczorem wyjechała do Katowic.

— PROTEST RADY MIEJSKIEJ PRZEKAZANY WOJEWÓDZTWU DO ZAOPINIOWANIA. W dniu wczorajszym nadszedł do województwa krakowskiego protest Rady m. Krakowa, wystosowany do ministerstwa spraw wewnętrznych w związku z rozważaniem Rady i ustanowieniem komisarza rządowego. Ministerstwo zażądało, by województwo rozpatrzyło, zarzuty, podniesione w tym proteście i nadesłało swą opinię zarówno co do prawnych, jak i faktycznych motywów protestu.

— REGULAMIN RADY PRZYBOCZNEJ. W przyszły czwartek, tj. dnia 11 bm. zbierze się komisya regulaminowa, wyłoniona z Rady przybocznej komisarza rządu dla m. Krakowa. Członkowie komisyi wypracowali statut Rady i regulamin obrad. Na posiedzeniu czwartkowem ma być statut ten uzgodniony z projektem statutu, wypracowanym dla Rady przez prezydyum miasta. Jak słychać, oba projekty są zgodne co do jawności obrad Rady.

— WYWÓD NIEWAŻNOSCI PRZECIW WYROKOWI „LISTOPADOWEMU" Prokuratura krakowska przesłała już do sądu okręgowego wywód nieważności w sprawie wyroku w procesie listopadowym. Wywód ten, nadesłany w 57 egzemplarzach, rozpoczęto już doręczać oskarżonym, którym przysługuje prawo wniesienia do 8 dni przeciw-wywodu. Kancelarya sądu okręgowego po upływie tego terminu skieruje sprawę do sądu najwyższego w Warszawie. Nastąpi to prawdopodobnie około połowy bieżącego miesiąca.

— OTWARCIE WYSTAWY LEGIONÓW POLSKICH W KRAKOWIE. Wczoraj odbyło się w sali konferencyjnej magistratu posiedzenie pełnego komitetu wystawy pod przewodnictwem prezesa profesora U. J. dr Jerzego Mycielskiego. Na posiedzeniu tem ustalono program uroczystego otwarcia wystawy, które odbędzie się w niedzielę dnia 7 bm. o godzinie 12-tej w południe. Imieniem protektora wystawy marszałka Piłsudskiego przyjeżdża do Krakowa na otwarcie wystawy pułkownik Bolesław Wieniawa-Długoszewski b. jego adjutant.

— WYNIKI WPISÓW DO SZKÓŁ POWSZECHNYCH W KRAKOWIE. Do dnia 30 sierpnia zapisano ogółem do 65 szkół powszechnych w Krakowie 18.785 dzieci.

— W LICEUM HANDLOWEM PRZY B. AKADEMII HANDLOWEJ w Krakowie rozpoczyna się nauka we wtorek dnia 9 września o godzinie 8 rano.

— PRZED POSIEDZENIEM KOMISYI CENNIKOWEJ. Jak już donosiliśmy, odbędzie się dziś w południe posiedzenie miejskiej komisyi cennikowej dla rozpatrzenia żądań piekarzy i rzeźników. W skład komisyi wchodzą od czasu rozwiązania Rady miejskiej tylko przedstawiciel prezydyum miasta i referent magistratu, orak delegaci województwa i Izby handlowej. Jak słychać, ceny ulegną nieznacznej podwyżce, a to z powodu podrożenia bydła i zboża. Komisyi winna się również zająć uregulowaniem cen w retauracyach i kawiarniach, gdzie od kilku dni pobierane są wygórowane ceny.

— NOWE BANKNOTY PIĘCIOZŁOTOWE. Z dniem 3-cim września 1924 roku puszczono w obieg banknoty 5-ciozłotowe II emisyi z datą Warszawa 15 lipca 1924 r. Banknoty te wykonane są na papierze z bieżącym wodnym znakiem BP w sześcioboku; w rysunkach i wymiarze nie różnią się od banknotów I emisyi, znajdujących się w obiegu, jedynie tylko posiadają zmieniony tekst, kształt cyfr numeracyi i podpisy. Przednia strona banknotu: Pośrodku banknotu są napisy: Bank Polski, pięć złotych, prezes Banku Karpiński, naczelny dyrektor dr. Mieczkowski, skarbnik Grzykowski. Odwrotna strona banknotu: W środku banknotu są napisy: Bank Polski, pięć złotych, u dołu: bilety Banku Polskiego są prawnym środkiem płatniczym podrabianie biletów, usiłowanie podrabiania, puszczanie w obieg lub usiłowanie puszczania w obieg podrobionych biletów podlega karom wymienionym w art. 50-ym statutu Banku.

— ZALICZENIE SŁUŻBY OCHOTNICZEJ. Oddział III sztabu min. spr. wojsk. wyjaśnia, że jednoroczny, który wskutek wydalenia go ze szkoły podchorążych rezerwy utracił możność zostania oficerem rezerwy, pozostaje nadal jednorocznym w myśl tymczasowej ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej i nie korzysta temsamem z ulg stosowanych z racyi odbytej poprzednio służby ochotniczej.

— POD ZARZUTEM SZPIEGOSTWA. W ostatnim czasie przytrzymały organa policyi politycznej w Krakowie niejakiego Daszko, Ukraińca, podającego się za absolwenta seminaryum. W toku śledztwa okazało się, że Daszko uczestniczył w bandach sabotażowych we wschodniej Małopolsce i brał udział w napadach rabunkowych na dwory. W obawie przed pościgiem zbiegł Daszko do Niemiec, skąd przed pewnym czasem wrócił do Przemyśla a ostatnio pojawił się w Krakowie, prawdopodobnie w celach szpiegowskich. Policya po aresztowaniu odstawiła Daszkę pod silną eskortą do sądu okręgowego w Przemyślu.

— WYPADEK PRZY PRACY. Wczoraj rano zawezwano pogotowie ratunkowe na ul. Długą, gdzie robotnicy zajęci przy naprawie żaluzyi w jednym zesklepów zostali poranieni wskutek pęknięcia sprężyny przy żaluzyi. Robotnik Bolesław Foryś stracił palec, zaś drugi robotnik Karol Szylski uległ ciężkim obrażeniom. Lekarz pogotowia po udzieleniu rannym pomocy, pozostawił ich opiece domowej.

— UCIECZKA WIĘŹNIA. Wczoraj zbiegł z robót pozawięziennych więzień Jan Duda (lat 27), odsiadujący karę w tutejszem więzieniu sądu okręgowego.

Z TEATRÓW KRAKOWSKICH

— Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Cieszące się wielkiem powodzeniem „Zaczarowane Koło" będzie powtórzone w piątek, sobotę, niedzielę i poniedziałek; przez te dni rolę Miły niarki kreować będzie niezrównana p. Wysocka. We wtorek dnia 9 bm. wystawia teatr im. J. Słowackiego staro-japoński rapsod rycerski „Kagekijo", oryginalny utwór jednoaktowy pod nazwą No. No przedstawia zamkniętą w sobie formę sztuki japońskiej, powstałej w XIII wieku, która leży między naszą starą operą a oratoryum; charakter jej jest liryczno śpiewny a nie dramatyczny. Sztuki te nie mają podziału na akty i sceny: tematem ich są stare podania bohaterskie. Ponadto wystawiczną będzie we wtorek staro-hinduska fantazya Rabidranath Tagory pt. „Biuro pocztowe". W niedzielę o 3 popołudniu wznawia teatr im. J. Słowackiego po cenach zniżonych „Kościuszkę pod Racławicami".

— INAUGURACYA SEZONU W „BAGATELI". W sobotę zaczyna „Bagatela" sezon jedną z najweselszych i najlepiej zbudowanych komedyi Michała Bałuckiego „Dom otwarty". Reżyser p. Dobrzański, który zarazem kreuje rolę Fujarskiewicza, daje sztuce piękną wystawę i pierwszorzędną obsadę z pp. Dobrzańską, Kwiatkowskim, Meliną, Kolman, Rawicz, Stępowską, Stępowskim, Zbuckim, na czele.

W niedzielę 7 września o godzinie 4 popoł. powraca na afisz ciesząca się tak wielkim powodzeniem w ubiegłym sezonie „Przyjaciółka pana ministra" z p. Janiną Wernicz w roli tytułowej.

— OPERETKA NOWOSCI PRZY ULICY RAJSKIEJ święciła wczoraj prawdziwe tryumfy. „Dziewczę z Holandyi" zyskało rekord powodzenia. Sala wypełniona po brzegi. Przedstawienie zaszczycili obecnością pp. prezydent Rolle, Wawrausch, Wojewoda Zawadzki, generał Kuliński, Dyr. policyi Styczeń i wielu innych. — Wystawa pierwszorzędna, godna stolicy. Wykonanie pierwszorzędne. Pp. Kramerówna, Czernekówna, Dąbwrowska, Tadzio Pilarski, Cybulski, Wesołowski mały Dudziński, prześcigali się w grze, stworzyli doskonałą całość. — Dziś i jutro „Dziewczę z Holandyi" będzie powtórzone. W niedzielę po południu „Frasquita".

—ogo—

TEATR IM. SŁOWACKIEGO
Piątek: „Zaczarowane koło".
Sobota: „Zaczarowane koło".

BAGATELA
Sobota: „Dom otwarty".

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI"
Piątek: „Dziewczę z Holandyi".
Sobota: „Dziewczę z Holandyi".

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH
UCIECHA: „Romans wołtyżerki".
WARSZAWA: „Buffalo Bill".
REDUTA: „Chłopi".
WANDA: „Fontanna miłości".
NOWOŚCI: „Wschód i Zachód".

Ze sportu.

SENZACYJNE ZWYCIĘSTWO D. F. C. PRASKIEGO NAD HISZPANSKĄ DRUŻYNĄ.

w stosunku 11:1 odbiło się głośnym echem w całym świecie sportowym. „Real Sociedad" z San Sebastian ma bowiem dobrą markę, a drużyny czeskie, niemieckie, węgierskie i austryackie, które gościły w Hiszpanii wychodziły w San Sebastian stale pokonane i to wysokocyfrowo, jak np. Rapid, który przegrał aż 7:1, toteż rezultat, a według sprawozdań, jeszcze styl i forma w której D. F. C. odniósł sukces nad Hiszpanami, najlepiej świadczą o tem, że D. F. C. jest dzisiaj bodaj że najlepszą drużyną na kontynencie.

Jak wiadomo D. F. C. wkrótce rozegra match z Cracovią.

Z ekranu.

(Nowości: „Atlantyda").

„Atlantyda" jest już Krakowowi znana. Dobrze się jednak stało, że ją wznowiono. Ze względu na to, że film ten został już kilkakrotnie omówiony pozwolę sobie tylko zwrócić uwagę na specyficzne — w nim — ujęcie ruchu. Weźmy np. napad na Gao: jeźdźcy zbliżają się ku nam z krańców horyzontu pod kątem ostrym, zwiększającym się ustawicznie i przechodzącym ostatecznie w kąt rozwarty. Albo np. szeregi tych jeźdźców ścieśniające się i rozprężające się napowrót to jeden z najpiękniejszych pod tym względem sukcesów. Obok licznych zalet tego filmu — zasługuje zatem na uwagę pomysł kierunkowości ruchu. I. D.

Z kraju.

RADOMYSL WIELKI. Przed wyborami do kahału. Zbiórka na rzecz żydowskiego Domu Akademickiego w Krakowie). Nareszcie przystąpił tymczasowy komisarz rządowy do przygotowania wyborów kahalnych. Żywioły narodowe posiadają duże szanse powodzenia. — Zbiórka urządzona przy współpracy delegata koła tarnowskiego na rzecz „Żydowskiego Domu Akademickiego" dała zadowalający rezultat. Na wyróżnienie zasługują pp. Pelz J., Gedzahler B. i Mahler A. oraz członkowie tutejszej „Biblioteki", gdyż dzięki ich wysiłkom zebrano znaczną sumę na ten tak ważny cel.

5-TA ROCZNICA ŚMIERCI J. DYNESONA. W piątą rocznicę zgonu bp. Jakóba Dynesona nad grobem jego w Warszawie zebrało się kilkaset osób m. in. przedstawiciele żydowskiego świata literackiego i dziennikarskiego, nauczycielstwa i wychowańców szkół ludowych. Przemawiali p. J. Heftman w imieniu związku literatów i dziennikarzy żydowskich, oraz p. S. Mendelson w imieniu centralnej żydowskiej organizacyi szkolnej. Grupa b. uczniów szkoły Dynesona złożyła na grobie wieniec kwiatów.

GMINA ŻYDOWSKA W WARSZAWIE NA RZECZ UCHODŹCÓW ŻYD. I SZKOLNICTWA ŻYD. Na wiadomość o przykrym położeniu emigrantów żydowskich, którzy znajdują się obecnie w Wiedniu jako bezdomni gmina żydowska w Warszawie uchwaliła wyasygnować 2,000 zł. na ten cel. Równocześnie wyasygnowano 3,000 zł dla żydowskich szkół średnich w Warszawie.

TŁUMIENIE KIŁY WŚRÓD HUCUŁÓW W POWIECIE KOSSOWSKIM. W celu opanowania nagminnego szerzenia się kiły (syfilisu), panującej od roku 1848 wśród Hucułów w powiatach kosowskim, peczeniżyńskim i nadwórniańskim, ministerstwo spraw wewnętrznych (generalna dyrekcya służby zdrowia) prowadzi planową akcyę, polegającą na masowych przeglądach ludności i leczeniu chorych na kiłę. Akcya rozpoczęta w ognisku tej strasznej choroby w Żabiem, (pow. kosowski), rozszerzyła się na trzy powiaty, gdzie pracuje już obecnie 7 lekarzy rządowych, dokonywujących przeglądu ludności i leczących choroby bezpłatnie na koszt rządu. Dotychczas obejrzano około 25.000 osób, poddano zaś leczeniu z górą 1.500 chorych na kiłę. Ludność odnosząca się z początku niechętnie do lekarzy, obecnie tłumnie zgłasza się do przychodni dzięki ujawnionym dodatnim wynikom nowoczesnego leczenia kiły. Specyalna komisya składająca się z delegata generalnej dyrekcyi służby zdrowia dr Henryka Le Brun, dyrektora wojewódzkiego urzędu zdrowia w Stanisławowie dr Gołębiowskiego oraz lekarzy powiatowych dra Seweryna Bergruna i Gielczyńskiego dokonała 10 dniowej inspekcyi i złożyła o wynikach tej inspekcyi szczegółowe sprawozdanie. Podnieść należy udział duchowieństwa, przyczyniającego się do uświadomienia ludności i skutkach tej choroby, a nawet idący tak daleko, że gr. kat. Ordynaryat biskupi w Stanisławowie wydał zarządzenie, aby proboszczowie w miejscowościach objętych chorobą, żądali od zawierających związki małżeńskie świadectwa zdrowia, wydanego przez lekarzy urzędowych. Nauczycielstwo miejscowe otrzymało odpowiednie popularne broszurki, celem ułatwienie akcyi wśród ogółu ludności. Pozatem biura pośrednictwa pracy, przed zakontraktowaniem robotników, pochodzących z zakażonego okręgu żądają świadectwa lekarskiego zdrowia każdego robotnika.

SAMOBÓJSTWO PRZY DŹWIĘKACH MARSZA. Dnia 2-go bm., około godz. 11-ej wiecz. do restauracyi „Versal", przy ul. Piotrkowskiej w Łodzi, przybył mężczyzna i zamówił wieczerzę. Po spożyciu wieczerzy podszedł do orkiestry i poprosił, aby mu zagrano marsza żałobnego. Dyrektor orkiestry oświadczył, że takich nut nie posiada. Wtedy gość poprosił o zagranie jakiegokolwiek marsza. Orkiestra poczęła grać. Po chwili gość wstał i wydobywszy rewolwer, strzelił sobie w skroń. Wezwane Pogotowie ratunkowe stwierdziło zgon. Dochodzenie wykazało, że jest to Aleksander Jagiełło, warszawianin.

Ze świata.

PANTEON WIELKICH LUDZI. Władca państewka Indore, w Indyach wschodnich, uczcił niedawno dzień swych urodzin w sposób niezwykle piękny. Maharadża otworzył mianowicie w dniu tym osobiście wzniesiony własnym kosztem gmach, pod nazwą „Domu Wielkości". W gmachu tym zgromadzone są posągi wielkich mężów i kobiet, bez różnicy narodowości, wyznania lub rasy, a bogato zaopatrzona biblioteka zawiera ich życiorysy i autobiografię. Wielkości żyjące wyłączone są z tego gmachu, jako podlegające jeszcze krytyce życiowej. W uroczystości poświęcenia gmachu uczestniczyli przedstawiciele wsyzstkich wielkich religii świata.

MIĘDZYNARODOWY KONGRES ROBOTNIKÓW ROLNYCH odbędzie się w Berlinie dnia 17 września br. Na kongres ten, jako delegaci robotników rolnych mają wyjechać z Polski posłowie Piotrowski, Dzięgielowski i Śledziński. Związki zaś robotników rolnych reprezentować mają Kwapiński, Nowicki, Baranowski i Neumark.

Przegląd gospodarczy

KUPONY PREMIOWEJ POŻYCZKI DOLAROWEJ realizuje Bank Polski w Krakowie i to w wysokości 12 centów od jednej obligacyi i to w efektywnych dolarach, o ile przedstawionych zostaje do wypłaty przynajmniej 9 kuponów. Należności mniejsze niż 1 dolar wypłacane w groszach według średniego kursu czeku na N. Jork, wynoszącego 5 zł 18 gr.

PRELIMINARZ WRZEŚNIOWY. Ustalony przez Ministerstwo Skarbu budżet na m. wrzesień wykazuje w dochodach łącznie z nadzwyczajnemi wpływami pozostającemi w związku z reformą walutową 155,369.240 zł, — w wydatkach zaś — 154,310.240 zł, — zamyka się zatem nadwyżką 1,050.000 zł.

W porównaniu z budżetem na m. sierpień dochody zwiększyły się o 5,818.439 zł, wydatki zaś o 5,878.279 zł, w poszczególnych grupach wydatków zaszły w porównaniu z budżetem na sierpień następujące zmiany: wydatki osobowe zmniejszyły się o 338.166 zł, wydatki zaś rzeczowo-administracyjne zmniejszyły się o 2,535.472 zł, natomiast podwyższenia doznały wydatki inwestycyjne i t. zw. specyalne.

Kredyty inwestycyjne zwiększono w porównaniu z budżetem sierpniowym o 3,990.046 zł — zgodnie z dążnością, zaznaczającą się już w ubiegłych miesiącach wykorzystania sezonu budowlanego, oraz w związku z akcyą pomocy dla bezrobotnych.

Wydatki specyalne preliminowano na wrzesień w kwocie 20,164.933 zł gdy w sierpniu 15,070.062 zł. Na zwiększenie tej grupy wydatków wpłynęło przedewszystkiem uwzględnienie w budżecie Ministerstwa Skarbu emerytur i zaopatrzeń w kwocie wyższej o 2,538.000 zł, niż w sierpniu oraz płatności długów zagranicznych w kwocie wyższej o 2,866.000 zł, niż preliminowano na sierpień. Nie bez wpływu na tę grupę wydatków pozostały również zarządzenia poczynione w związku z ochroną granicy wschodniej.

UDZIAŁ GDAŃSKA W IV. TARGACH WSCHODNICH. Prócz indywidualnych wystawców z Gdańska, których liczba w bieżącym roku dorównywa zeszłorocznej, bierze oficyalny udział w IV. Targach Wschodnich Rada Portu dróg wodnych w Gdańsku, oraz tamtejsza Izba Handlowa. Rada Portu wystawia plany i wykresy ilustrujące urządzenia portowe i rozwój żeglugi w Gdańsku. Izba Handlowa zaś otwiera podobnie jak w zeszłym roku biuro informacyjne, w którem stale urzędujący referent dr Mau udzielać będzie wiadomości dotyczących stosunków handlowych, przemysłowych i komunikacyjnych.

OTWARCIE URZĘDU POCZTOWEGO NA PLACU TARGÓW WSCHODNICH. Okręgowa Dyrekcya Poczt i Telegrafów zarządziła z dniem 3. 9 br. otwarcie urzędu pocztowego i telefonicznego na placu wystawowym. Zakres działania tego urzędu obejmuje w dziale pocztowym przyjmowanie wszelkiego rodzaju przesyłek, tak poczty listowej, jak paczkowej i doręczanie tychże na terenie Targów, w dziale telefonicznym zaś przeprowadzanie rozmów miastowych i międzymiastowych.

PRZYJAZD CIAŁA DYPLOMATYCZNEGO NA UROCZYSTOŚĆ OTWARCIA IV. T. WSCHODNICH. Z zaproszonych członków kropusu dyplomatycznego w Warszawie zgłosili dotychczas swój udział bezpośrednio w zarządzie Targów Wschodnich w uroczystości otwarcia poseł szwajcarski p. Leon Aleksander Girardet i radca handlowy poselstwa niemieckiego bar. Paweł Behr.

Z giełdy krakowskiej.

Kraków, 4 września.

Tendencya dla akcyj niejednolita, jednak naogół mocniejsza.

Po giełdzie robiono: Jaworzno drobne 28.00, Gazy zachodnie 4.80, Len 0.75—0.78, Węglówki 004 i pół, Lokomotywy 0.80.

Waluty: Dolary 5.20—5,19 i pół.

Dewizy: Londyn 23.37 i pół, Paryż 28.10 (towar), Praga 15,63—15.55, Szwajcarya 98.50—98.20, Wiedeń 7,35 i pół— 7.34.

Akcye bankowe, handlowe i przem.

	Transakcye	
	2 IX.	1 IX.
Polski Bank Przem. I-VIII	0·58	—
Bank Hipoteczny	—	—
Bank Małopolski	—	0·40
Ziemski Bank Kredyt.	—	—
Powszechny Bank Kred.	0·10	0·17
Bank Komercyalny I—IV	—	—
Bank Zw. Sp. Zarobkow.	7·75—8·00	8·00
Polskie Tow. handl.	0·58—0·59	0·58—0·59
Handl. Sp. akc. „Impex"	—	—
„Pharma" Mag. Jawornicki	0·95	—
Tow. han. Bracia Rolniccy	—	—
„Polski Glob"	—	—
C. Hartwig, Poznań	—	—
Żegluga Polska	—	—
Warsz.Tow.Trans.i Żeglugi	—	—
Zieleniewski I—IV	14·10—14·60	14·10—14·25
H.Cegielski, Poznań	0·96—1·06	0·92—0·93
Parowozy I-V.	0·52—0·55	0·52—0·55
„Automotor" fabr.samoch.	—	—
„Lemiesz" fabr.masz.roln.	—	—
Modrzejewskie Zakł. G. H.	—	—
„Trzebinia" żel.	1·10	1·10—1·20
Zakłady amunic. „Pocisk"	—	—
Huta żelazna, Kraków	—	—
„Górka" fabryka cementu	24·25—25·00	23·50—24·00
Sierszańskie Zak. Gór. S. A.	7·00—7·20	6·75—7·20
„Tepege" Tow. dla prz. gór.	4·05—4·20	4·05—4·15
Akc. Tow. naft. „Galicya"	—	—
A. T. dla przem. oleju skal.	—	—
Polska Nafta	—	0·61—0·62
„Pokucie" Naft. Sp. akc.	0·45	0·50
„Oikos" T. A.	—	5·00
„Strug" Przem. drzewny I.	—	—
„Pezet" Powsz. zakł. bud.	—	—
Syndykat koszyk. Kraków	—	—
Fabr. przet. ch. w Trzebini	—	—
„Azot" I—IV.	0·60	—
„Agrochemia"	—	—
„Krakus" Przemysł spiryt.	—	—
Fabr. cukru w Chodorowie	7·55—7·75	8·00—8·10
Cukrownia Chybie I.	10·75—11·75	10·75—11·10
A. Piasecki	1·50—1·55	—
Fabr. porcel. w Ćmielowie	—	0·85—0·91
Elektr. w Sierszy I-IV	0·27—0·28	0·30
S. W. Niemojowski	—	0·82—0·92
Fabr. kapeluszy w Myślen.	—	—

GIEŁDY KRAJOWE.

Giełda warszawska z dnia 4 b. m. (PAT) Cyfry w złotych, Dolary Stanów Zjedn. tranz. 518½, bony złote 051, pożyczka złota 670—650 milionówka 075—077 pożyczka dolarowa 280—285.

Czeki Belgia tranz. 2610, Holandya tranz. 200·25 Londyn tranz. 2327½, Nowy Jork tranz. 518½, Paryż tranz. 2775 Praga tranz. 1553 Szwajcarya tranz 9775, Wiedeń tranz. 735½, Włochy tranz. 2297½.

Warszawa 4 b. m. (PAT.) Giełda. Akcye Podane cyfry rozumieją się w złotych. Bank Małopolski Kraków ——, Bank Przemysłowy Lwów 051 — 050 — 05[illegible] Bank Zw. Sp. Zar. Poznań 80[illegible]—800, Puls 050— 050, [illegible]ndt 026—028—026 Cukier warszawa 02[illegible] —020 —050, Cegielski 080, Ursus 580 —550 —560, Parowozy 056 —05[illegible] Zawiercie 45—50—52 Żegluga 024 Polska nafta —— [illegible]a i Światło 064—064, Ćmielów ——, Starachowice 394—428 Pocisk 255, Zieleniewski 1440—1450 Żyrardów 5050—50 Chodorów 765, Trzebinia ——.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Wiedeń 4 bm. (PAT.) Dewizy. Amsterdam 27450 Zagrzeb i Belgrad 942, Berlin 16830 (za bilion) [illegible] 3504, Budapeszt 9125, Bukareszt 364, Chrystia[illegible] 780 Kopenhaga 11680, Londyn 317.300, Madryt [illegible] Mediolan 3124, Nowy Jork 709[illegible], Paryż 3752, Praga [illegible]80, Sofia 513, Sztokholm 18770, Warszawa 13620—13720, Zurych 13875, Dolary 70460, Belgijskie 3510, duńskie 11440, marka niemiecka 16500, angielskie 31[illegible] francuskie 3755, holenderskie 27170, włoskie 3135, jugosłowiańskie 935, norweskie 9610, polskie 13530—13670 rumuńskie 361, szwedzkie 18590 szwajcarskie 13520, hiszpańskie 9210, czeskie 2117, węgierskie 89.

Pierwsi ranni w Szanghaju.

Wiedeń, 4 9 PAT. Reue fr. Presse donosi z Szanghaju: Walka wojsk rządowych z powstańcami jest w pełnym toku. Do Szanghaju przywieziono już pierwszych rannych z tej bitwy. Wojska Lu Yang Ksianga stoją w oddaleniu 18 km od miasta. Liczba obcych okrętów wojennych, stojących przed miastem zwiększyła się znacznie i wynosi obecnie 21, w tem 12 okrętów amerykańskich. Żołnierze japońscy, amerykańscy i francuscy strzegą domów cudzoziemców. Angielskie i amerykańskie oddziały przygotowują się do wylądowania.

Londyn, 4. 9 PAT. Z Szanghaju donosi japońska Aj. Tel. Wedle telegramów z Pekinu, Szang Tso Lin, przesłał rządowi pekińskiemu ultimatum, że o ile rząd ten nie zaprzestanie walki z gubernatorem Szengkaju, Szang Tso Lin udzieli mu swej pomocy.

Berlin, 4 9 PAT. Pisma tutejsze donoszą z Szanghaju: Położeni ew mieście staje się coraz krytyczniejsze. Do miasta przybywają tysiące uchodźców, szukając schronienia. Ceny środków żywności poszły gwałtownie w górę. Przedstawiciele wielkich mocarstw w Pekinie, zażądali utworzenia w Szanghaju strefy neutralnej.

Paryż. PAT. „Matin“ donosi z Londynu: Przed Szangajem znajduje się flota wojenna złożona z 5 okrętów wojennych angielskich, 7 amerykańskich, 4 japońskich, 2 francuskich

Czerwony Krzyż zniesiony w Rosyi.

Gdańsk, 4. 9 PAT. Z Moskwy donoszą, że rewolucyjna rada wojenna związku republik sowieckich postanowiła zmienić dawne godło wojskowej służby sanitarnej tj. Czerwony Krzyż, na tak zwane godło Eskulapa tj. laskę z wężami.

Krwawe zderzenie samochodu z pociągiem

Berlin, 4. 9 PAT. Wczoraj wieczorem koło stacyi Graefenhainichan, w pobliżu Wirtembergu, sa, mochód z trzema podróżnymi wpadł przejeżdżając przez tor kolejowy na wagon pocztowy w pełnym biegu pociągu. Dwóch podróżnych zginęło na miejscu, trzeci jest bardzo ciężko ranny.

Zamach [illegible] Mussoliniego!

Rzym, 4. 9 PAT. Agencya Stefani zaprzecza formalnie wiadomości, podanej przez pewne dzienniki zagraniczne, jakoby na prezydenta ministrów Mussoliniego dokonano zamachu.

Finanse Austryi.

Wiedeń, 4. 9 PAT. Delegaci finansowi Ligi narodów ukończyli we Wiedniu prace nad zbadaniem finansów Austryi i udają się do Genewy, gdzie będą kontynuować swe prace.

Hiszpanie cofają się w Marokku

Paryż, 4. 9 PAT. Według doniesienia Matina z Hiszpanii, dowódca hiszpańskiej pozycyi koło Teleta w Marokku nie jest w możności opierać się dłużej wzmocnionym siłom wojsk szczepu Rifainów i domaga się upoważnienia do opuszczenia tej pozycyi po zniszczeniu materyału wojskowego.

Straszliwy cyklon.

Londyn, 4. 9 PAT. Jak donosi oficyalny komunikat, gwałtowny cyklon wyrządził ogromne spustoszenia na wyspach Leparejskich. Z powodu tej katastrofy 40 osób straciło życie. O wielkiej liczbie rannych donoszą również z wyspy Montnerrat (małe Antyle) na wyspie Nevi (również małe Antyle) 300 domów zostało zburzonych przez huragan. Szkody materyalne olbrzymie.

Papiery lokacyjne. Renta majowa 1300, austr renta kor. 1300, renta lutowa 1400, węg. renta złota 55000, losy tnreckie 400000, prior. kol. poł. 426000 Kolej południ. 54000

Zurych 4 bm. (PAT). Zamknięcie giełdy. Holandya 204.50, Nowy Jork 530 1/4 Londyn 2371, Paryż 28·20. Medyolan 23·20, Praga 15·90, Budapeszt 00070, Bukareszt 2·77 Belgrad 7·00 Sofia 3·37 Warszawa —— Wiedeń 0·007478

Berlin PAT Końcowe kursa dewiz. Cyfry w złotych markach. Konstantynopol 22,35 Londyn 18.73 Rio de Janeiro 0.40, Amsterdam 161,59 Chrystyania 57.66 Gdańsk 74,81 Helsingfors 10,47 Włochy 18.45 Jugosławia 564, Kopenhaga 69,43 Lizbona 11.97 Paryż 22.25 Praga 12,57 Szwajcarya 78,95 Sofia 3.09 Hiszpania 55.11 Sztokholm 11122, Budapeszt 544, Wiedeń 591.

Lwów, PAT Giełda. Akcye. Bank hipoteczny 0.75—0,73 bank przemysłowy 0,56—0,59 browary 0.75—0,90 chodorów 7—7.52 Siersza górnicza 6,50—6,70 Sole 6,15—6.25 Nitrat 0,48—0,55 Chybi 10,25—10.40 Cegielski 0,95—1.00 Górka cement 21.50—20,00 nafta 0,49—0,47, tow. bud. 0.23 Rakszawa 3,80—3,70 Zieleniewski 13,60—13,00 Cmielów 0,80 Lokomotywy 0,70—0,78 Ojkos 3,70—3,78 Parowozy 0,52—0,60 Pezet 0,20.

Niemcy a układ waszyngtoński

Berlin, 4. 9 PAT. Tutejsza prasa zamieszcza artykuł ministra pracy Braunsa, dotyczący sprawy ratyfikacyi układu waszyngtońskiego w sprawie o śmiogodzinnego dnia pracy. Obowiązująca obecnie w Niemczech ustawa o czasie pracy, pisze Brauns, spowodowana została wyjątkowem położeniem Niemiec. Rząd niemiecki stosować ją będzie tylko tak długo, jak długo tylko wymagać będzie wyjątkowo ciężka sytuacya ekonomiczna Niemiec. Konwencya waszyngtońska znalazła w ustawodawstwach i w praktyce w rozmaitych krajach różną interpretacyę. Niemcy gotowe są porozumieć się w tej sprawie z innemi państwami i ratyfikować konwencyę, przyczem jednakrząd rzeszy uważa za rzecz naturalną, że celem zapobieżenia nadzwyczajnym niebezpieczeństwom, które mogłyby grozić Niemcom w dziedzinie [illegible]h konieczności życiowych, zastosowany być winien artykuł konwencyi waszyngtońskiej. Minister Brauns powołuje się tu na interpretacye tego artykułu przez dyrektora międzynarodowego biura pracy Thomasa, dopuszczającą w pewnych określonych wypadkach wyjątkowe zmiany w dziedzinie czasu pracy.

Kryzys gospodarczy w Bawaryi.

Monachium, 4. 9 PAT. Kryzys ekonomiczny, trwający od szeregu miesięcy, w ostatnim czasie zaostrzył się. Bezpośrednim tego powodem jest niezwykle ciężkie położenie na rynku finansowym, wyrażające się w braku gotówki i niemożności otrzymania kredytów. Banki udzielają najlepszym klientom 5—20 proc. sum zażądanych. Prywatne kredyty na małe sumy można otrzymać tylko w warunkach lichwiarskich, nie niżej 12 proc. Stan ten nie jest bynajmniej spowodowany brakiem środków obiegowych, gdyż według zestawienia b. sekretarza stanu prof. Hirscha, wynosiły one przy końcu marca br. około 155 proc. środków obiegowych czasu przedwojennego, więc na dzisiejszą gospodarkę Niemiec nawet zawiele. Przyczyną krezysu jest raczej polityka kredytowa Reichstagu, a drugim bardzo ważnym czynnikiem zdaje się znaczne zwolnienie szybkości ruchu środków obrotowych. Zbyt na bawarskim rynku wewnętrznym ustał prawie zupełnie. Za czasów inflacyi i ucieczki przed marką papierową, rynek wewnętrzny zaopatrzył się obficie w środki produkcyi, wyroby i artykuły, tak np. przedsiębiorstwa przemysłowe rozwinęły posiadane budynki, maszyny itd. do tego stopnia, iż jest wątpliwem, czy będą one mogły wykorzystę je kiedykolwiek całkowicie. Potrzeby konsumentów są również zabezpieczone na czas dłuższy. Powyższe okoliczności powodują zastój. Eksport zaś ze względu na stosunkowo wysokie koszta produkcyi niemieckiej, nie może konkurować na rynkach zagranicznych. Zbyt na niektórych rynkach wschodnich, gdzie jak np. w Polsce koszta produkcyi są jeszcze wyższe, utrudnia brak konwencyi handlowej polsko-niemieckiej, to też rozlegają się liczne głosy, domagające się coraz częściej rychłego zawarcia konwencyi handlowej z Polską. Czynnikiem utrudniającym eksport niemiecki jest wreszcie brak kapitału i niemożność udzielenia dłuższych kredytów. Na szczególną uwagę zasługuj ponadto objaw demoralizacyi obyczajów w niemieckim świecie handlowym. Tutejszy kupiec, tak punktualny dotychczas, stracił w znacznym stopniu tę zaletę, a w ostatnich czasach dało się zauważyć kilkakronie, że nawet poważne firmy, bez rzeczywistej potrzeby doprowadzają spór do sądu, w zamiarze opóźnienia w ten sposób terminu płatności przeciętnie o 3 miesiące.

Kronika telegraficzna

Warszawa, 4. 9 PAT. W dniu 8 września rozpoczną się w Genewie obrady komisyi międzynarodowej, ustanowionej w myśl art. 312 traktatu wersalskiego przez międzynarodowe biuro pracy, na żądanie rządu polskiego dla ustalenia funduszów ubezpieczeń społecznych, jakie Niemcy winny przekazać Polsce.

Londyn, 4. 9 PAT. Według doniesienia „Ekschange“ z Waszyngtonu, sekretarz stanu Hughes oświadczyć miał, że Stany Zjednoczone są skłonne wziąć udział w międzynarodowej konferencyi, której zadaniem byłoby opracowanie konwencyi w sprawie kontroli handlu bronią. Hughes nie przypuszcza jednak, aby konwencya ta doprowadziła do pożądanego celu

Londyn, 4. 9 PAT Biuro Reutera donosi z Khartus, że władze rządowe przeprowadziły szereg rewizyj w domach, w których mieszkały podejrzane osoby, oraz dokonały wilu aresztowań wśród członków związku Białej Chorągwi. Związek ten podejrzany jest o uknucie spisku przeciw obecnemu rządowi.

PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI.

— ZGŁOSZENIA DŁUGÓW CZESKOSŁOWACKICH. W myśl umowy zawartej 4 sierpnia br. z przedstawicielami wierzycieli czeskosłowackich przyjmują izby handlowe i przemysłowe w Bielsku, Brodach, Krakowie i Lwowie zgłoszenia zobowiązań naszych dłużników wobec Czechosłowacyi z interesów towarowych, zawartych w okresie między 1 marca 1919 do 28 sierpnia 192[illegible]. Zgłoszenia muszą być usutecznione najpóźniej do 20 września br. Ze względu na konieczność pertraktacyi z organizacyami czeskich wierzycieli byłoby jednak wcześniejsze nadesłanie zgłoszeń pożądane. Formularze na uskutecznianie zgłoszeń otrzymać można w wymienionych izbach. Po upływie terminu zgłoszeń tracą dłużnicy prawo przystąpienia do umowy i korzystania z jej udogodnień.

EGON PETRI KONCERTUJE NA WAWELU. Obserwatoryum astronomiczne w Krakowie zapewnia przepiękny i ciepły wieczór w niedzielę dnia 7 bm., w którym to dniu o godzinie 7 wieczorem odbędzie się na dziedzińcu Wawelskim niezwykły koncert światowej sławy pianisty Egona Petriego. W niezwykłem otoczeniu dziedzińca wawelskiego, specyalnie na ten wieczór oświetlonego rozbrzmiewać będą utwory Bacha i Chopina, odpowiadające strukturze architektonicznej dziedzińca wawelskiego. Dochód przeznaczony na odbudowę Zamku. Bilety (od 2 do 5 złotych) wcześniej do nabycia w księgarni Krzyżanowskiego i w dzień koncertu od 9 rano na Wawelu.

Nakładem G-l. Sp. Wydawn. Red. Nacz. Ign. Schwarzbart. Red. odpow. Jakób Freund. Nowa Drukarnia Dziennikowa, Orzeszkowej 7.